20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 121.

Kraków, środa 29 maja 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Kapitulacja armji belgijskiej

Król Leopold zarządził zaniechanie oporu i prosi o zawieszenie broni.

BERLIN, 28 maja. W godzinach przedpołudniowych dotarło do Berlina doniesienie specjalne o niezwykle wielkiem znaczeniu militarnem.

Z głównej kwatery wodza donoszą:

Pod wrażeniem niszczącego działania niemieckiej broni król Belgów postanowił położyć kres dalszemu bezcelowemu oporowi i prosić o zawieszenie broni. Na żądanie Niemiec wyraził on zgodę na bezwarunkową kapitulację. Tem samem armja belgijska w dniu dzisiejszym złożyła broń i przestała istnieć.

Aby uniknąć dalszego rozlewu krwi i zupełnie bezcelowego zniszczenia swego kraju, król Belgów powziął decyzję złożenia broni, stosownie do życzenia większości swej rady ministrów. Rada ta, która ponosi główną odpowiedzialność za katastrofę, ściągniętą na głowy Belgów, obecnie chce zaprzestać współdziałania ze swymi anglelsko-francuskimi mocodawcami.

Führer zarządził, że w odniesieniu do króla Belgów i jego armji należy zachować stanowisko na jakie zasługują dzielnie walczący żołnierze.

Ponieważ król Belgów nie wyraził żadnego życzenia w odniesieniu do swojej osoby, przeto aż do ustalenia jego ostatecznej siedziby wskazano mu za miejsce pobytu jeden z belgijskich zamków.

Liczba żołnierzy belgijskich, podlegających kapitulacji, obliczona jest na pół miljona ludzi.

Obecnie armja niemiecka ze wzmożoną siłą będzie mogła się zwrócić przeciwko głównym winowajcom obecnej wojny.

Port w Dunkierce w płomieniach.

Wojska koalicyjne straciły 73 samoloty. — Poważne straty marynarki koalicyjnej pod Narvik

Główna kwatera Wodza, 28 maja. Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:

Wojska niemieckie kontynuowały ataki we Flandrji i pod Artois, zacieśniając pierścień dookoła zamkniętych obręczą wojsk niemieckich armij koalicyjnych. Zwłaszcza na północ od Menin udało się dokonać głębokiego wyłomu w nieprzyjacielskim froncie aż w pobliże Ypres.

Podobnie jak w dniach poprzednich interwenjowały silne jednostki floty powietrznej w działaniach wojennych na zachodzie i ułatwiały posuwanie się naprzód wojska lądowego. Punkt ciężkości ataków spoczywał na przestrzeni zajętej przez otoczone wojska, gdzie działanie było szczególnie skuteczne.

Wojska niemieckie odparły kontrataki francuskich wojsk kolonjalnych na północny-zachód od Lens, powodując olbrzymie straty w szeregach nieprzyjacielskich.

Jak już doniesiono w komunikacie specjalnym, Calais zostało zdobyte po zaciętych walkach.

Pod Boulogne porucznik jednego z pułków pancernych von Jaworski podpalił jeden z kontrtorpedowców, mimo ognia wielu nieprzyjacielskich okrętów wojennych, posuwając się w swym wozie pancernym.

Aby zapobiec próbie Anglików przetransportowania zamkniętych wojsk przez kanał La Manche do Anglji, niemiecka flota powietrzna zaatakowaał ponownie porty, — znajdujace się w rękach nieprzyjacielskich na wybrzeżu belgijsko-francuskiem kanału. W Dunkierce zapaliły się urządzenia portowe.

Na froncie południowym nie było ważniejszych wydarzeń.

W walkach w ciągu ostatnich dni na południe od Sedanu porucznik jednego z oddziałów obrony przeciwpancernej porucznik Mueller zestrzelił 11 ciężkich wozów pancernych nieprzyjaciela i uszkodził pozostałe tak ciężko, że ich atak całkowicie załamał się.

Ataki niemieckiej floty powietrznej kierowane były również na lotniska w okolicy Paryża, na urządzenia komunikacyjne na południe od Reims i przeciwko nieprzyjacielskim ruchom wojskowym. Na samem tylko jednem lotnisku zniszczono 20 nieprzyjacielskich samolotów.

Straty przeciwnika wynosiły w dn. 27 maja 73 samoloty, z czego 32 zostały zestrzelone w walkach powietrznych, 15 przez artylerję przeciwlotniczą, reszta została zniszczona na ziemi. 15 niemieckich samolotów zaginęło.

W rejonie walk pod Narvik dostarczono dalszych posiłków oddziałów strzelców górskich na spadochronach. Po trafieniu w dn. 24 maja nieprzyjacielskiego lotniskowca w Ofotfjord pod Narvik, okręt ten został w dn. 5 maja pod Harstad ponownie trafiony trzema bombami, w tem jedną bombą najcięższego kalibru, poczem okręt zatonął. Udało się dalej zatopić przez celne trafienie okręt handlowy pojemności 8.000 ton, a pozatem uszkodzić bombami względnie podpalić jeden wielki okręt wojenny i dwa krążowniki, jak również jeden transportowiec pojemności 18.000 ton. Na lotnisku Arduvos zniszczono wiele samolotów, stojących na ziemi.

Niemieckie ścigacze zniszczyły kontrtorpedowiec brytyjski i łódź podwodną.

(§§) **Berlin,** 28 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

W czasie ataku na port w Ostendzie, znajdujący się jeszcze w rękach nieprzyjacielskich, udało się niemieckim ścigaczom zniszczyć wystrzałem torpedowym jeden brytyjski kontrtorpedowiec.

Ponadto ścigacze niemieckie zniszczyły koło Den Helder jedną nieprzyjacielską łódź podwodną.

* * *

(§§). **Berlin,** 28 maja. W wyniku ponawianych ataków niemieckich ścigaczy w rejonie morskim wybrzeża francuskiego, udało się jednej z łodzi pościgowych zestrzelić nieprzyjacielski samolot. (p)

Miejsce Włoch jest po stronie narodowo-socjalistycznych Niemiec A. Hitlera.

Wielkie przemówienie Farinacci'ego we Florencji.

(§) **Florencja,** 28 maja. **Członek wielkiej rady faszystowskiej, minister stanu Farinacci, wygłosił w niedzielę w czasie wielkiej demonstracji na Piazza della Signeria doniosłą mowę polityczną, w której wśród burzliwych oklasków tłumu oświadczył:**

„Nasze miejsce jest po stronie stworzonych przez Adolfa Hitlera heroicznych Niemiec, które walczą przeciw naszemu wspólnemu wrogowi".

Potężny oddźwiek obecnej masowej demonstracji — mówił dalej minister stanu Farinacci — dowodzi, że wszyscy czekają na rozkaz Mussoliniego. Proroczym wzrokiem Mussolini przewidział już przed czterema laty obecne wydarzenia i w swoim czasie, niestety bezskutecznie, podniósł głos ostrzeżenia przeciwko demoplutokracjom. Już od rokn 1920 żydostwo światowe przygotowywało wojnę dla obrony swoich intersów i pracowało nad jej wywołaniem. Gdańsk i „korytarz polski" nie były niczem innem, jak tylko pozorami, natomiast prawdziwy powód wojny leżał w tem, że żydostwo światowe nie chciało dopuścić do potężnego wzrostu państw autorytatywnych i sądziło, że nadeszła godzina, aby je zniszczyć ogniem i żelazem. Po Niemczech mają zostać zniszczone Włochy. Francja w roku 1935 pomimo danego milcząco przyzwolenia podczas kampanji abisyńskiej, zajęła wrogie stanowisko wobec Włoch i nie tylko brała udział w niesłychanej wojnie sankcyjnej, ale także posyłała Negusowi na pomoc broń, amunicję i oficerów. W czasie hiszpańskiej wojny domowej ochotnicy włoscy padali od kul francuskich. Wkońcu w roku 1940 Reynaud, Daladier i Chamberlain zaprojektowali nową mapę Europy, na której Włochy figurują znowu jako państwo pokonane i okaleczone.

Wskazawszy na różnego rodzaju oświadczenia negatywne francuskich mężów stanu, minister Farinacci przypomniał mowy, jakie włoski minister spraw zagranicznych hrabia Ciano wygłosił przed tygodniem w Tiranie i Medjolanie i wkońcu oświadczył: „Starzy bojownicy rewolucji faszystowskiej, którzy przebyli trzy wojny, dziękują Bogu za to, że pozwolił im dożyć decydującej godziny, w której posiadają jeszcze odważne serca. W oczekiwaniu na rozkaz Duce kują oni swą broń i przygotowują serca swoich żon na wielkie zadania".

Mowę przerywaną często burzliwemi oklaskami zakończyły niemilknące okrzyki hołdu dla Mussoliniego.

Masowa ewakuacja dzieci w Anglji.

(§) **Kopenhaga,** 28 maja. W Londynie urzędowo zakomunikowano, iż rząd angielski powziął uchwałę co do strefy niebezpieczeństwa, którą są objęte liczne miasta i miejscowości na południowo-wschodniem wybrzeżu Anglji. Do tych miast m. in. zaliczają się: Harwich, Dover i Folkestone. **Przebywające w tych okolicach dzieci będą za zgodą rodziców ewakuowane do środkowej części Anglji względnie do Walji.**

Po nowe rozkazy udał się Reynaud do Londynu.

(§) **Kopenhaga,** 28 maja. Paweł Reynaud, z łaski Anglji prezes francuskiej rady ministrów, według informacyj Reutera, w ubiegłą niedzielę udał się do Londynu, aby odbyć konferencje z Churchillem i innymi członkami angielskiego gabinetu wojennego.

Innemi słowy stojący na usługach Anglji Reynaud, w obliczu stale pogarszającej się sytuacji mocarstw zachodnich, udał się po wskazówki do Churchilla, swego pana i mocodawcy. (p)

Krwawe prawo zemsty Churchilla.

(§) **Nowy Jork**, 28 maja. „New York Post" publikuje sensacyjnie brzmiący telegram swego zazwyczaj dobrze poinformowanego korespondenta w Londynie, w którym ten donosi, że **wielu Anglików oczekuje kary śmierci przez rozstrzelanie za „działalność antypaństwową".**

Jak to zresztą było do przewidzenia, posiadający prawa dyktatorskie pan Churchill usiłuje obecnie pokrywać poważne klęski na polach bitew brutalnem teroryzowaniem obywateli w własnym kraju. W ten sam sposób jak jego francuski kolega, żydowski minister Mandel zapałał Churchill żądzą krwawej zemsty na „zdrajcach kraju", aby odwrócić uwagę rozgoryczonego społeczeństwa od stale powtarzających się porażek na froncie i rosnącego niebezpieczeństwa, jakie zagraża Anglji.

Francuski „żydowski wujek" każe sobie prasie podpowiadać hasło.

(!) **Genewa**, 28 maja. Paryski dziennik „Ordre" na polecenie zgóry w artykule pt.: „Patrjotyczny teror" domaga się najostrzejszych zarządzeń przeciwko wszelkiego rodzaju „defetystom". Dziennik wita nową gwiazdę żydowską narzuconą przez Anglję, mianowicie ministra spraw wewnętrznych Mandla, którego, widocznie z obawy osobistej przed terorem nazywa poufale „przyjacielem", gratuluje mu objęcia nowego stanowiska, a następnie pisze dosłownie: „Pańska misja, kochany panie Mandel, jest urzeczywistnienie unji narodowej, w której pan z całą surowością prawa steroryzuje wszystkich defetystów".

Żyd Mandel urządza „czystkę".

(§§) **Rzym**, 28 maja. **Według doniesienia agencji Stefani z Paryża, gruntowna „czystka" w policji francuskiej zarządzona przez żyda Mandla trwa w dalszym ciągu.** Minister spraw wewnętrznych przedłożył prezydentowi republiki dekret, w myśl którego znowu 8 komisarzy policji zostało usuniętych ze swych stanowisk.

200 aresztowań w Marsylji.

Genewa, 28 maja. Stosownie do rozkazu żyda Mandla zorganizowano olbrzymią obławę policyjną w Marsylji. Przy tej sposobności zatrzymano niemniej, jak 7000 osób i zrewidowano. Ponad 200 osób z tej liczby osądzono ostatecznie w więzieniu.

Przygotowania do ewentualnej ewakuacji Haify.

Rzym, 28 maja. Władze angielskie sporządziły już rozkaz ewakuacji Haify. Osoby, które chcą opuścić Haifę, a które nie posiadają samochodu muszą się zgłosić, poczem na wypadek niebezpieczeństwa zostaną przewiezione przez samochody rządowe.

Alarm lotniczy na wschodniem wybrzeżu hrabstwa Kentu.

(§) **Sztokholm**, 28 maja. **Według komunikatu angielskiego ministerstwa lotnictwa, w niedzielę rano na wschodniem wybrzeżu hrabstwa Kentu zarządzono alarm lotniczy. Alarm trwał godzinę i 45 minut.**

Mussolini przyjął wyższych generałów i przedstawicieli przemysłu wojennego.

= **Rzym**, 28 maja. **Mussolini przyjął w obecności marszałka Graziani i podsekretarza stanu w ministrstwie wojny dowódców armij Grossi i Guzzeni, generała Bergia, zastępcę szefa obrony przeciwlotniczej generała Rossi i podpułkownika Piacentini ze sztabu mobilizacyjnego przy ministerstwie wojny.**

Również w obecności marsz. Graziani i podsekretarza stanu Soddu Mussolini przyjął członka Akademji Giordani i senatora Bocciardo z zakładów Terni, nadto admirała Artura Ciano z zakładów Odero i inż. Rocca z zakładów Ansaldo, którym udzielił wskazówek w sprawie realizacji dodatkowego programu budowy dział.

Wszystkie plany poszły do kosza.

Władze francuskie nie panują już nad tłumami uchodźców.

Genewa, 28 maja. — **Problem uchodźców przybiera obecnie we Francji niezwykle groźne rozmiary. Nowe szeregi uciekają wgłąb kraju a ogólna liczba uchodźców sięga już kwot miljonowych.**

Prasa francuska mówi już o „kilku miljonach". Dzienniki piszą, że **ten prąd uchodźców przekreśla wszystkie plany, które przygotował rząd na najgorszą ewentualność ewakuacji.** Informowanie, zaopatrzenie, zabezpieczenie pod względem sanitarnym — to wszystko sprawia władzom wielkie i nieprzezwyciężone trudności.

Napór ewakuowanych i uchodźców stał się tak silnym, że **władze już nie panują nad tem wszystkiem.** Prasa pisze obecnie szczegółowo o porządkach na szosach. Uchodźcy muszą nocować pod gołem niebem. Szosy są zablokowane rozmaitemi środkami lokomocji i kolumny wojsk mają wielkie trudności w posuwaniu się.

Lekarze, którzy chcą nieść pomoc chorym, nie mogą przedostać się ze swemi wozami. Na szosie z Neufchateau do Rouen, długiej na 45 km, **przejazd jest wogóle niemożliwy**, ponieważ szosa zablokowaną jest samochodami, wozami i wszelkiego rodzaju środkami lokomocji. Uchodźcy nie posuwają się naprzód, muszą nocować tam, dokąd doszli i gdzie się znaleźli.

Koła wojskowe zastanawiają się na tem, jakie metody należy w przyszłości stosować w odniesieniu do problemu uchodźców i ewakuowanych. Usiłowało się przy pomocy stanowczych rozkazów zatrzymać paniczną ucieczkę z północy i wschodu a w przyszłości ewakuacja będzie mogła nastąpić jedynie na pisemny rozkaz władz wojskowych. **Zanim jednak rozkazy te zostały wydane — lawina uchodźców już się toczyła.**

Obecnie w Paryżu rozważa się alternatywę: czy należy opróżnić całkowicie wschodnie i północne prowincje? W takim wypadku zgromadzenie miljonów ludzi w pozostałych terenach byłoby groźnem pod wieloma względami i dlatego prawdopodobnie **plan całkowitej ewakuacji północy i wschodu zostanie zarzucony**. Narazie nie powzięto jeszcze ostatecznej decyzji.

„Temps" publikuje plan, który ilustruje całkowite zamieszanie w tym zakresie. — Dziennik ten dowodzi, iż **należałoby zbadać możliwości rozdzielenia uchodźców na tereny obydwóch mocarstw zachodnich oraz ewentualnie także i na „inne kraje".**

Co się tyczy angielskiego sojusznika, to przesunięcie uchodźców na wyspę angielską nie wchodzi w rachubę z uwagi na to, że niebezpieczeństwo jest tam wcale niemniejsze. „Temps" może z tego powodu myśleć tylko o kolonjach.

Z dnia na dzień

= **Kraków**, 27 maja.

Nowe rysy w przyjaźni angielsko-francuskiej. W czasie kiedy kleszcze niemieckie zapędzają z każdym dniem w krytyczniejszą sytuację zjednoczone wojska francusko-angielsko-belgijskie, stłoczone w północno-wschodniej części Francji, a bombowce niemieckie atakują skutecznie brytyjskie ważne objekty w południowej i południowo-zachodniej Anglji, na terenie Anglji i Francji rozgrywają się sceny, które zarazem są i groteskowe i świadczące o panice.

Nagle spostrzeżono w Paryżu i Londynie, że sytuacja sprzymierzonych jest krytyczna, nawet bardzo krytyczna. I równie nagle poczęto szukać kozła ofiarnego, na którego możnaby zwalić całą odpowiedzialność. Tak głośno reklamowana spoistość nagle rozwiała się. Tego nie mogą przesłonić ani niespodziewane podróże Churchilla do Paryża oraz wycieczki jego kolegi Reynauda do Londynu.

Anglja słyszy obecnie tylko huk dział z pól bitew z Belgji i północnej Francji, ale nadto odczuwa na własnej skórze działanie uderzeń niemieckich. Gdyby nawet Duff Cooper mógł wmówić narodowi angielskiemu, że i po upadku Calais oraz pozostałych belgijskich i francuskich portów nad Kanałem La Manche nienaruszalność wyspy angielskiej jest przecież zapewniona, to jednak zadają mu kłam zarządzenia wydawane przez rząd, którego on sam jest członkiem.

Cóżby bowiem innego miało na celu mianowanie generała Ironside naczelnym dowódcą obrony wysp brytyjskich oraz ewakuacja całych prowincyj w południowej Anglji? A może sobie nagle przypomniano w Londynie słowa Adolfa Hitlera, że dziś w epoce samolotów niema już wysp? Jednak ci, którzy jeszcze dzisiaj ośmieliliby się wątpić w tę prawdę, w najbliższym czasie zostaną pouczeni o jej słuszności.

We Francji śledzą z troską i rozgoryczeniem stanowisko sprzymierzeńca angielskiego. Francja odpisała już ze swojego rachunku francuski teren wojny. Londyn z całym spokojem zdał na francuskiego „poilu" obowiązek wygrzebania się z pętli niemieckiej.

Rząd paryski, posłuszny na każde skinienie Anglji, jest zbyt słaby, aby mógł się przeciwstawić rozkazom Londynu. Pomimo nowego przekształcenia rząd paryski idzie dalej dotychczasowemi ścieżkami i stoi na usługach kapitalistycznych interesów małej grupy, obcej interesom narodowym. Wszelkie zaś głosy ostrzeżenia, jakie podnoszą się wśród narodu oraz w kołach prasowych i wojskowych dławione są brutalną przemocą.

Po wysłaniu do dymisji francuskiego szefa sztabu generalnego Gamelina, musiało obecnie ustąpić ze swych stanowisk 18 dalszych generałów ponieważ widocznie więcej widzieli i mówili, niż to dogadzało panu Reynaudowi.

Natomiast nowy żydowski minister spraw wewnętrznych Mandel, który jest na najlepszej drodze do awansowania na pupilka Churchilla, każe bezlitośnie zamykać każdego, ktoby się odważył otwarcie wypowiadać swoje przekonania i napominać do zawrócenia z błędnej drogi. W myśl zasady „trzymajcie złodzieja" rząd francuski wtrąca do więzienia wszystkich tych, którzy widzą w nim prawdziwego sprawcę nieszczęścia, jakie nadciągnęło nad Francję.

Wojna wymaga od każdego narodu dwóch rzeczy: po pierwsze dzielnego żołnierza frontowego, po drugie zwartego i gotowego do ofiar zaplecza. To jest też tajemnica sukcesów niemieckich. Cała dzielność francuskiego „poilu" nie wystarczy jednak, aby tym razem podać w wątpliwość zwycięstwo Niemiec, ponieważ we Francji i Anglji stoją na czele rządy, które mają na oku jedynie swoje własne kapitalistyczne cele i dla których ich własne narody nie przedstawiają żadnej wartości. Natomiast za żołnierzem niemieckim stoi zarówno zwarty jak i gotowy do poświęceń naród.

Reichsleiter Bouhler w Gen. Gubernatorstwie.

Kraków, 28 maja. Reichsleiter i szef kancelarji Fünrera S. S.-Obergruppenführer Bonhler złożył wizytę Generalnemu Gubernatorowi obsadzonych polskich obszarów ministrowi Rzeszy dr. Frankowi na Zamku w Krakowie, poczem towarzyszył mu w czasie wizytacji dystryktu radomskiego i warszawskiego.

Zatopienie minerki „Charles Boyes".

Churchill przyznaje się w dalszym ciągu tylko do straty małych jednostek wojennych.

(!) **Kopenhaga**, 28 maja. Admiralicja brytyjska podała ostatnio do wiadomości stratę jeszcze jednego statku wojennego, ale bynajmniej nie lotniskowca koło Narvik, tylko pewnej małej jednostki bojowej.

Komunikat brzmi: „Sekretarz admiralicji podaje do wiadomości, że minerka „Charles Boyes" zatonęła wskutek najechania na minę nieprzyjacielską. Komendant, jeden oficer i 13 marynarzy zaginęło i zachodzi obawa, że stracili oni życie".

Churchill i Duff Cooper mieli już przed kilku dniami zacząć mówić „zupełną prawdę". Zdaje się jednak, przychodzi to ciężko tym, którzy przez całe swoje życie przekręcali, oszukiwali i kłamali.

JOANNA CZARKOWSKA.

Zwątpienie

10)

— Wszystko powiem, dobrze, dobrze, ale teraz nie można, musi pan jeszcze wypocząć, nie wiele mówić, a jeszcze mniej myśleć. Zaraz przyniesiemy coś do zjedzenia, bo gdy się wraca z tamtego świata, głód jest bezlitosnym natrętem.

Krzątała się koło niego bezszelestnie. Kiedy usiadła przy nim na łóżku i objęła delikatnie ramieniem, aby go podtrzymać, ten ruch mu coś przypomniał tak nagle, że niecierpliwie dał znak ręką, że chce zostać sam.

Opadł na poduszki i starał się uporządkować ten niespodziewany obraz zbiegowiska wypadków, który się wyłonił z pamięci i już rozpraszał w jego umyśle, jak wieczorne cienie. Mrok na nowo zalepiał zakamarki mózgu. Wyłaniały się poplątane kształty, które pamięć pracowicie holowała, jak odpływający okręt. Przypływały falami raz wgórę, to wdół, zapadały w ciemności, z której nadchodziła jakaś zjawa. Szła zdali i Jerzy nie mógł rozeznać jej kształtu, była jakby za dziesięciu zasłonami, które zaczęły opadać jedna za drugą, aż stanęła przed Jerzym wyraźna, nieoczekiwanie bliska i niezapomniana — to była Marta.

Jerzy już teraz wiedział. Zaczął rozpamiętywać po kolei zdarzenia jednego popołudnia, wiązać pracowicie wszystkie momenty w łańcuch, który przerywał się w jednem miejscu.

Marta... Szła szybko ulicą, smukła, szczupła. Z jej włosów spływał woal i muskał pieszczotliwie za każdym powiewem opalony policzek. A Jerzy wracał właśnie z biura samochodem. Jechał naprzeciw niej, zatrzymał maszynę i podszedł do niej. Chciał ją nakłonić, aby z nim pojechała. Ale dlaczego Marta tak go nienawidziła? Harda sekretarka! Powiedziała mu raz: „jest pan moim dyrektorem tu w gabinecie biura, ale nie w mojem prywatnem życiu".

Wtedy zaproponował, że ją podwiezie do domu. Po długim namyśle zgodziła się. Wsiadła, robiąc mu łaskę — „skorzysta wyjątkowo z uprzejmości pana dyrektora" (podkreśliła ten tytuł i odgrodziła się nim) gdyż się śpieszy, ma coś ważnego załatwić.

Ta niechęć i upór rozdrażniał go, Jerzy chciał go złamać raz na zawsze. Marta tak bardzo mu się podobała.

Pod powiekami migają szybko obrazy, jak w przyśpieszonym filmie. Słupy telegraficzne zlewają się w jedną masę, taką nierealną, jakby z kremowej mgły, druty — przejrzysta, czarna zasłona — podnoszą się to wgórę, to wdół. Marta siedziała obok w zaciętem, pogardliwem milczeniu, kiedy spostrzegła podstęp, ale Jerzy czuł jej bezpośrednią bliskość z dotyku ramienia, słyszał przyśpieszony oddech.

Wyobraził sobie Martę uległą, oddaną, powolną w jego ramionach, Martę o sarnich oczach z świetlistą pozłotą. Zapragnął silnie, aby mu przebaczyła wszystko. Ale co miała mu przebaczyć? Czy miłość? Bo Jerzy nie wątpił, że ją kocha.

Nie teraz, nie w tej chwili sobie to uświadomił, kiedy działał pod wpływem własnego uporu i chęci zdobycia jej nawet siłą.

Czekał zawsze na nią w biurze z gorączkową niecierpliwością, ostro karcił kiedy się spóźniła, przytrzymywał poza godzinami, chodził nerwowo po pokoju, kiedy dyktował jej listy, albo stawał przed nią patrząc uporczywie i niemal z sadystyczną przyjemnością na jej drżące, malutkie palce, które nieprawdopodobnie szybko wyczarowywały jego własne zdania na białym papierze. Marta nienawidziła go za to, uważała, że Jerzy chce ją pozbawić pracy szukając sobie pretekstu. Nie domyślała się nawet, ile było niecierpliwej męki w jego oczekiwaniu, ile przerażenia, że go opuści, kiedy wypełni swoje obowiązki biurowe. Odgrodziła się od niego murem uprzejmej, sztywnej grzeczności i wrodzonej dumy, a Jerzy nie miał siły jej łamać — bo to nie był flirt.

Ale teraz napięcie nerwów dochodziło do granic ostatecznych, bliskość jej i pęd maszyny podniecił go do walki, w której mogło się zadecydować jego szczęście.

Przytrzymał jedną ręką kierownicę, a drugą — objął Martę i przyciągnął mocno do siebie. I wtedy...

Jerzy otworzył oczy...

Do tego momentu wszystko pamięta, ale co się stało wtedy?...

Z kątów sali, z okna pełzał już mrok.

Każdy mrok jest zimny i niesamowity, tkwią w nim blade rozszerzone twarze, wielkie ślepia, jak latarnie samochodu. Towarzyszy mu cisza, w której każdy głos spada wolno, jak krople z wodotrysku do przepełnionego wodą basenu.

Jerzy napróżno myśli, zamazane twarze z mroku zapełniają salę tak, jakby chciały coś powiedzieć. Czy coś ważnego?... — Zdawało mu się, że coś szepczą. Chciał złowić ten szept i poprzez niego doznać przebłysku z otaczającego go rzeczywistego świata.

Nie! Nie będzie już myślał, może siostra mu wszystko powie, czego on nie może wyłowić z pamięci.

Obrócił głowę w bok. W napół odchylonych drzwiach siostra rozmawiała z kimś przyciszonym szeptem — Nie... nie dzisiaj, jeszcze nie można... niedawno się obudził... dobrze, niech pani przyjdzie... tak, tak, gorączka minęła. No wiem... ale niestety nie dało się uratować...

...Co „nie dało się uratować"?...

Strzępy słów, które doleciały do uszu Jerzego świdrowały mu na nowo mózg.

Do kogo siostra mówiła?... O nim?...

Uczuł znowu straszny ból w lewej nodze, jak wtedy po przebudzeniu; ściany pokoju zaczęły się oddalać, zlewać w jedną białą masę niewyraźną z ramami okien i kawałkiem błękitu nieba, który wisiał na szybach. Stracił świadomość rzeczywistości, roztapiał się w bólu i mroku, który zagarnął mózg i czucie.

Kiedy się ocknął, stała przy nim siostra i nachylała się troskliwie, ocierając mu pot ściekający strugami z czoła.

— Niech mi siostra powie...

Ale nie chciała nic mówić, zaprzeczyła głową i obiecała, że zaraz przyjdzie doktór, on wszystko powie, czego Jerzy chce.

Doktór usiadł przy nim na łóżku i położył mu ręce na ramionach.

— Nie jest pan dzieckiem — zaczął bardzo powoli i łagodnie — i musi się pan pogodzić...

Nie!! Nie!! Niech lepiej nie mówi, nie chce się pogodzić! Dziecko mogłoby się zgodzić, ale dorosły, zdrowy, silny mężczyzna nie może.

(Dalszy ciąg nastąpi.)



Ogólny widok Messyny.



Catania u stóp Etny. W głębi dymiący stożek Etny.

Z krainy słońca.



Resztki świątyni Minerwy w Syrakuzach na Sycylji.

Kraków, w maju.

Palermo!... Sama ta nazwa wywołuje w wyobraźni naszej wspomnienia blasków i promiennych dni słonecznych.

Miast tego towarzyszą mi w drodze deszcz, grad i huragan, trzęsący całym pociągiem. Nie, stanowczo Sycylji nie do twarzy z tą pogodą, gdyż kraj ten, to jeden ogród pomarańcz, cytryn, migdałów, fig i wybujałej, egzotycznej wegetacji. Dla tej scenerji trzeba koniecznie słońca, które wreszcie powoli z chmur się wyłania i wreszcie jaśnieje całym blaskiem.

Morze i niebo, to jedna toń głębokiego błękitu; **góry o prawdziwie fantastycznych profilach odbijają się fioletowo od horyzontu**, pomarańcze złocą się wśród soczystej, ciemnej zieleni.

To Palermo!... Takie przedziwnie leniwe „dolce far niente" ogarnia całem jestestwem; niczego się nie pragnie — oko spogląda w dal, błądzi w górze, po ziemi, a zachwycone zmysły wywołują rozkoszne uczucie sybarytyzmu. Zastanawiam się nad tem, skąd kraj ten mógł wydać tylu filozofów, lub być kolebką Archimedesa. **Ponure niebo północy nadaje się do dumań, do rozmyślań, do badań naukowych,** ale południe rwie do rozkoszy, do miłosnych uniesień i rajskich snów szczęśliwości. To miejsce dla poezji, sztuki, to kraj dla liryków, strojących złote harfy w cieniu palm, cyprysów i świątyń starożytnych. Lazur nieba bezobłocznego, toń morza śpiewająca cichą pieśń nieskończoności, dzikość wulkanicznych gór, noszących dumnie u szczytów zwaliska prastarych zamczysk, lub te szare miasteczka wbudowane w skały, niby orle gniazda, wywołują w nas jakiś poetyczny nastrój, cisnąc na usta nieśmiertelny wiersz Goethego o kraju, gdzie pomarańcza dojrzewa: **„Tam byłby raj — gdybyś ty ze mną była!..."**

Wpatrzony w te blaski, wsłuchany w szept palm i wody, nie mogę się pogodzić z myślą, że i w tym raju ziemskim śmierć też można jest panią i że życie tak samo tu, jak i u nas na szarej północy, niejedno istnienie niweczy żelazną dłonią swych praw nieubłaganych.

Przez otwarte okna jasnemi smugami wpada słońce do mojego pokoju, oślepia wzrok i wnika w całą istotę, jak ożywczy prąd, nawołujący do życia i użycia. Wkrótce potem mknę przez ludne, gwarne, krzykliwe przedmieście, rojące się od ludzi, dzieci, przeróżnego drobiu, a zwłaszcza kóz, hodowanych ze specjalnem upodobaniem przez ludność tutejszą, do Favoryty, zameczku królewskiego, przypominającego swym stylem japońską pagodę. Co chwilę mijam dwukołowe wózki, przeważnie na żółto lub czerwono pomalowane, o dziwacznych pejzażach, lub scenach historycznych po obu stronach i ciągniętych przez szybkie, małe, zręczne i pełnej rasy osiołki.

A słońca wszędzie tyle, słońca tyle!..

Wjeżdżam w cieniste aleje prastarych drzew, zrośniętych wierzchołkami i tworzących niby zielony, aksamitny dach nad moją głową. Pośród nich stoją **białe, marmurowe, mitologiczne posągi,** bez których żaden ogród włoski obejść się nie może. Wnętrze pałacyku oryginalne i fantazyjne. Każdy pokój odznacza się odmiennym stylem, przypominając już to harem turecki, świątynię chińską lub spokojny przepych pompejańskiego domu. Widok z tarasu wspaniały na całą okolicę, tak zwaną „Conca d'oro".

Gdy powracam wieczorem do hotelu, niebo mieni się barwami tęczy, różowe bukiety migdałowych drzew toną w jakiejś czerwieni, na horyzoncie widnieje ciemno granatowy pas, a jasne smugi księżyca igrają w rozśpiewanych falach morskich.

Zdala uwydatnia się port z układającemi się do snu statkami, noszącemi u górnych masztów różnokolorowe lampki, migocące, jak świętojańskie robaczki w zwolna zapadającym mroku nocnym.

Z ogrodów, pól, zalatuje woń pomarańczowych kwiatów, fiołków, laurów, odurza i pieści **symfonją zapachów,** budząc w piersiach jakieś nieokreślone pragnienia i nieuchwytne tęsknoty...

Nie wiem już co piękniejsze, czy promienistość wesołego poranku, czy czar srebrnej nocy tak rozmarzonej i rozkołysanej; wiem tylko, że dusza moja wchłania w siebie tę rozkosz południową, jak kwiat spragniony kropli dżdżu... Nie będę się rozpisywał o sztuce i zabytkach sycylijskich, bo pióro moje za słabe, a znawstwo za biedne, aby odważyć się na tę karkołomną wędrówkę. Wszak już samo muzeum palermitańskie starczy na tygodnie dla tego, kto rozumie i umie patrzeć. Jest tam w jednym z pokojów **pewien staro-egipski kamienny sarkofag,** przedstawiający wspaniałą postać kobiecą, który mi z pamięci wyjść nie może.

Usta tej niby skamieniałej mumji tchną życiem; patrząc się na nie, wydaje się, jakoby w każdej chwili odezwać się one miały lub otworzyć do pocałunku. Kto wie, jakiem zaklęciem możnaby je rozgrzać i wyrwać im tylu wiekową tajemnicę!... Jam już od dawna na północy, a owa sfinksowa twarz o tak dziwacznie zagadkowym uśmiechu dręczy mnie i prześladuje bez końca. I przesuwają mi się przed oczyma



Zaułek w Messynie.

prastare metody z Selimentu, wykopaliska przedhistoryczne, sarkofagi różnych epok, bogate i bajecznie kolorowe mozaiki przedziwnie stylowej „Capelli Palatiny", wysmukłe kolumny o bogatych rzeźbach wspaniałej katedry z Monceale, kopuły starych meczetów, pozostałość panowania Saracenów i rumowiska słynnych ongi miast i siedzib. Wszystko to ma duszę, duszę wieków, tonących w głębokiej przeszłości, świadczących o znikomości ludzkiej, lecz trwałości jej nieśmiertelnych dzieł!

Każdy kamień ma tu swoją historję,

każde miejsce swoje pamiątkowe znaczenie. Tak mi żal opuszczać ten złocisty zakątek i wpatrzony w wielkie, jakby kryształowe gwiazdy, zapytuję się: czy muszę pożegnać się na zawsze z niemi, czy też ujrzę je jeszcze kiedyś? Szczęśliwy ten, który z dumą o swoich podróżach z krańca w kraniec świata opowiadać może, lecz najszczęśliwszy ów, co unosi w duszy i w oku wspomnienia i czary chociażby jednej, nadziemsko pięknej chwili!..

* * *

I otom na pokładzie statku... Już dano ostatni sygnał, wciągnięto kotwicę i ruszamy zwolna, jakby niechętnie. Na brzegu tłum ludzi. Statek nasz wiezie garść emigrantów, jadących po szczęście i po złote runo aż na drugą półkulę — do Ameryki. Powiewają chustki, słychać płacz i jęki. Spoglądam z górnego pokładu na dolny: tu światła, komfort i przepych — tam ciemność, gołe deski. Biedne, skulone postacie mężczyzn układają się do snu na twardych tłumokach.

Zimno jest przejmujące.

To moje jedyne, smutne wspomnienie z Sycylji.

J. W.



Widok fragmentu portu w Palermo.



Gimnazjum rzymskie w Syrakuzach na Sycylji.

WESOŁY KĄCIK.

Sprzedawca w księgarni napróżno zachwala różne książki parze małżeńskiej, która na żadną nie może się zgodzić.

— Może „Miłość w przyrodzie"? — pyta zrozpaczony sprzedawca.

— Dziękuję — odpowiada dama pogardliwie. To nie dla nas. My mamy własne mieszkanie.

* * *

Zmęczony piwosz wstępuje do przydrożnego domu.

— Straszne mam pragnienie — mówi. — Czy nie mógłbym tu czegoś dostać?

— Owszem, ale mamy tylko wodę.

— Jakto wodę? Czy umycie się pomaga na pragnienie?

Prasa sowiecka i wojna.

Moskwa, 28 maja. Na temat toczącej się wojny wypowiada cała prasa sowiecka, w swoich 9 tysiącach pism o nakładzie 38 miljonów swoje zdanie, koncentrując uwagę na **froncie zachodnim i uzupełniające sprawozdania niemieckiego sztabu generalnego** wiadomościami neutralnych agentur i korespondentów, jak również sprawozdaniami z pism aljanckich.

Dwa najważniejsze dzienniki, a mianowicie, organ partji „Prawda“, wychodzący w dwóch miljonach egzemplarzy, oraz pismo oficjalne rządu „Izwjestja“, zamieszczają nieomal codziennie **dokładne plany sytuacji strategicznej na Zachodzie.** Pozatem zamieszcza organ wojska sowieckiego „Krasnaja Zwiesda“ sprawozdanie współpracownika wojskowego płk. Popowa o sytuacji wojskowej. Pozatem należy wymienić pismo „Trud“, będące reprezentantem moskiewskich związków pracy, z którym utrzymuje zastępca komisarza spraw zagranicznych Łosowski bliski kontakt. Zwłaszcza w ostatnich miesiącach **przyniósł ten dziennik wiele ciekawych przyczynków do oceny obecnej sytuacji politycznej,** które również w oficjalnym świecie niemieckiej polityki znalazły duże echo, jak również w sferach dyplomacji moskiewskiej, ta że obecnie niema prawie poselstwa lub ambasady w Moskwie, którąby nie liczyła się ze stanowiskiem **„Trudu“,** traktując to pismo na równi z „Prawdą“ i „Izwiestjami“.

Ale nietylko takie typowo polityczne dzienniki omawiają sytuację polityczną i wojskowe z niezwykłemm zainteresowaniem; czyni to również **„Moskiewskij Bolszewik“,** jak również pismo obliczone tylko na artykuły rozrywkowe „Wieczernaja Moskwa“. Ciekawą jest rzeczą, że **nawet wojna fińsko-sowiecka nie wywołała takiego zaintersowania w prasie moskiewskiej, jak właśnie wojna Niemiec z aljantami na zachodzie.** Ci, którzy nie otrzymują gazet sowieckich w domu i nie mają sposobności czytać ich w biurze, gromadzą się poprostu przed kioskami lub redakcjami i pożerają z niezwykłem zainteresowaniem najnowsze wiadomości.

Nie można się spotkać w pismach sowieckich ze zbyt miłemi słowami dla Anglji i Francji. Jeżeli jednak chce się zrozumieć psychologję rosyjskich czytelników, trzeba stanąć wśród nich i przysłuchać się ich rozmowom, gdy komentują wiadomości przeczytane przed chwilą na tablicy, na której rozlepiono ostatnią gazetę. Publiczność sowiecka cieszy się z sukcesów niemieckich, — gdyż ma przekonanie, że są to **również ich własne sukcesy,** jako że upatrują w Anglji i Francji przeciwników swojego kraju.

Bardzo dużą rolę w tej kampanji politycznej grają sowieccy karykaturzyści, którzy z niezwykle **gryzącą ironją atakują państwa aljanckie,** tworzą nieraz bardzo udane i pomysłowe obrazy. Wszystkie te objawy świadczą o dosyć jednostronnych sympatjach narodu rosyjskiego, który śledzi bacznie walki na Zachodzie.

„Gibraltar dla Hiszpanji“!

Antyangielska dsmonstracja w Burgos.

(§) **Madryt,** 28 maja. W Burgos odbyła się w piątek popołudniu samorzutna demonstracja, w której wzięła żywiołowy udział większa część ludności. **Na czele demonstracyjnego pochodu niesiono olbrzymi plakat z napisem „Gibraltar dla Hiszpanji“.** Incydentów nie było.

Również w innych miastach hiszpańskich odbyły się podobne demonstracje.

Straszliwa katastrofa kolejowa w Argentynie.

Buenos Aires, 28 maja. **Na trasie południowej prowincji Buenos Aires wydarzyła się katastrofa kolejowa w pobliżu Bahia Blanca. Pociąg pospieszny najechał na przejściu przez tory samochód osobowy. Skutkiem uderzenia wykoleiło się sześć wagonów pociągu.**

Według dotychczasowych doniesień 30 osób zostało zabitych, a znaczna ilość rannych.

17 śmiertelnych ofiar katastrofy autobusowej.

(§) **Helsinki,** 28 maja. **W pobliżu Abo wydarzyła się katastrofa autobusowa, która pociągnęła za sobą 17 ofiar śmiertelnych.**

Autobus, którym jechało około 30 pasażerów, na przestrzeni Abo-Satava, wskutek zepsucia się hamulca, wjechał do jeziora i natychmiast zatonął. 10 pasażerów zdołało się uratować. Zawezwane na miejsce katastrofy pogotowie ratunkowe, rozpoczęło akcję, w wyniku której wydobyto zwłoki 17 ofiar.

Pomoc niemiecka dla ofiar powodzi na Węgrzech.

(§§) **Berlin,** 28 maja. Rząd niemiecki zwrócił się do rządu węgierskiego z wyrazami gotowości udzielenia pomocy materjalnej dla mieszkańców terenów węgierskich, nawiedzonych przez powódź.

Lotnicy angielscy ostrzeliwani przez Anglików.

(§) **Genewa,** 28 maja. Trzej lotnicy angielscy, którzy lądowali na lotnisku w pobliżu Belfastu dostali się pod działanie ognia karabinowego patrolu ochronnego i zostali ciężko poranieni. Przypuszczali oni, iż lądujący lotnicy są niemieckimi strzelcami spadochronowymi.

Ponowne ostrzeżenie pod adresem żeglugi neutralnej

(§§) **Berlin,** 29 maja. **Okręty handlowe państw neutralnych w dalszym ciągu kursują w konwoju nieprzyjacielskich okrętów wojennych.**

Podróż okrętu państwa neutralnego, odbywana pod konwojem nieprzyjacielskich okrętów wojennych, **nie jest dowodem neutralności,** bowiem tego rodzaju statki handlowe traktowane być muszą jako takie, które biorą udział w nieprzyjacielskiej akcji wojennej. Z tego też względu takie okręty są wystawione na niebezpieczeństwa, jakie przynosi wojna. Okręty te narażają się na zniszczenie lub uszkodzenie.

Jak wykazuje doświadczenie, w wypadku ukazania się łodzi podwodnych brytyjskie okręty jadące w konwoju, natychmiast rozpraszają się, zaś brytyjskie statki bojowe bynajmniej nie troszczą się o znajdujące się w ich konwoju statki handlowe oraz ich załogę skazaną na zagładę. Angielskie okręty bojowe, nie chcąc się narażać na ciosy grożące im od statku łodzi podwodnych, w chwilach niebezpieczeństwa opuszczają niebezpieczny rejon morski.

Z tego też względu będzie rzeczą wskazaną zwrócić uwagę neutralnej żegludze morskiej, aby na te szczegóły zwracała uwagę, w szczególności zaś, by uważała na niebezpieczeństwo grożące jej w podróży pod ochroną okrętów wojennycr brytyjskich. Ze strony niemieckiej już niejednokrotnie zwracano się z ostrzeżeniami. (p)

KRONIKA.

Znowu burza.

Kraków, 28 maja. W poniedziałek przeszła nad Krakowem potężna burza s piorunami i ulewnym deszczem. **Kilka piorunów uderzyło w bezpośredniem pobliżu miasta, szkód jednak żadnych nie wyrządziły.** Skutkiem burzy powstała krótka przerwa w dostawie prądu, skutkiem czego stanęły także i tramwaje. **Niebawem jednak dostawę prądu uruchomiono i tramwaje ruszyły z miejsca.**

Pod wpływem burzy powietrze się nieco ochłodziło, a w nocy zaczął padać deszcz, który przeciągnął się i na wtorek. Niebo zachmurzyło się, wróżąc dłuższy nieco okres niepogody. Ze względu na rozwijające się obecnie intenzywnie rośliny, **deszcz ten został powitany z zadowoleniem przez rolników,** gdyż ostatnie upały dawały się we znaki roślinom.

Nie niszczyć plant!

Kraków, 28 maja. Na skutek zarządzenia władz miejskich usunięto ogrodzenia żelazne z plantacyj miejskich, skutkiem czego piękne trawniki i kwietniki stały się łatwiej dostępne dla przechodniów, zwłaszcza zaś dla dzieci, które nie rozumieją znaczenia tego zieleńca, zwanego słusznie płucami miasta. Na niektórych miejscach, gdzie gromadzą się większe ilości przechodniów, jak np. pod główną pocztą, trawnik został już doszczętnie wydeptany. — **Należałoby zaapelować do wszystkich stałych i chwilowych mieszkańców miasta, aby w zrozumieniu znaczenia plant staralí się o oszczędzanie zieleni i nie deptanie po trawnikach.** Należy także zwrócić baczniejszą uwagę na dzieci i nie pozwolić im grasować po trawnikach i kwietnikach. Wreszcie należy przypomnieć dawne zarządzenie, według którego psy mają być w pobliżu plant i na plantach prowadzone na smyczy. Kraków pozbawiony jest większych parków i ogrodów i planty stanowią jedyne **właściwe miejsce, gdzie mieszkaniec miast może odetchnąć świeżem powietrzem po pracy.** Starajmy się, aby ten wąski pas zieleni nie zniszczał skutkiem lekkomyślności i krótkowzroczności nas samych!

Uwaga! Ostatnie dni wymiany banknotów.

Kraków, 28 maja. W myśl rozporządzenia o ujednostajnieniu obiegu środków płatniczych w Generalnem Gubernatorstwie z dn. 4 kwietnia br., banknoty Banku Polskiego, opiewające na 100 zł. i prawidłowo ostemplowane, jak również banknoty, opiewające na 50, 20, 10, 5 i 2 zł. **mogą być dodatkowo wymieniane w Oddziałach Banku Emisyjnego w Krakowie, Warszawie, Jaśle, Kielcach, Lublinie, Nowym Sączu, Piotrkowie, Radomiu, Rzeszowie, Siedlcach, Tarnowie i Zamościu do dn. 31 maja br. na banknoty Banku Emisyjnego.**

Po dniu 31 maja banknoty, wydane przez Bank Polski, **zasadniczo nie będą wymieniane.** Kto więc znajduje się jeszcze w posiadaniu dawnych banknotów powinien we własnym interesie zwrócić się do najbliższego oddziału Banku Emisyjnego i tam zasięgnąć informacji, w jaki sposób może dokonać wymiany pieniędzy.

Zgłaszanie nieużytkowanych mieszkań w Warszawie.

= **Warszawa,** 28 maja. W Warszawie **ogłoszone zostało zarządzenie komisarycznego burmistrza miasta o obowiązku zgłaszania mieszkań wolnych, nieużytkowanych, względnie mających się zwolnić w przyszłości.**

Obowiązkowi zgłaszania podlegają też mieszkania, których właściciele są nieobecni lub ich nie używają, chociażby w mieszkaniach znajdowały się meble i urządzenia. — **Do mieszkań wolnych miejskie biuro kwaterunkowe przydzielać będzie lokatorów, przyczem obowiązuje czynsz z sierpnia 1939 r.**

Zarządzenie zabrania również żądania płacenia odstępnego względnie kaucji, a czynsz może być płacony najwyżej za jeden miesiąc z góry.

Dramatyczna walka z bandytami w Warszawie.

= **Warszawa,** 28 maja. Do domu przy ul. Komarskiego 5 przybyli dwaj wywiadowcy policji celem ujęcia ukrywających się tam dwóch niebezpiecznych złodziei. Wywiadowcy, w towarzystwie dozorcy 45-letniego Wojciecha Skoczka, udali się do mieszkania.

Po otwarciu drzwi, znajdujący się tamże dwaj złodzieje poczęli strzelać z pistoletów, dając serję po 8 strzałów. **Jeden z wywiadowców Władysław Cech, kótry nie zdążył jeszcze dobyć broni, został ugodzony dwukrotnie w serce i płuca i przed przybyciem lekarza zmarł. Drugi wywiadowca został również trafiony w klatkę piersiową. Dozorca padł także ofiarą strzelaniny, otrzymawszy postrzał w czaszkę. — Bandyci, torując sobie drogę pistoletami — zbiegli.**

Rannego wywiadowcę Galbarczyka i dozorcę przewieziono do szpitala, gdzie dozorca zakończył życie. Policja kryminalna wszczęła śledztwo, w wyniku którego aresztowała Dawida Skórnika właściciela meliny, w której ukrywali się bandyci. W całem mieście zarządzono obławę i pościg za zbiegłymi zbrodniarzami.

Bandyta zastrzelony pod Jędrzejowem

Jędrzejów, 28 maja. Podczas obławy w miejscowości Świerków pod Jędrzejowem polska policja natrafiła na zawodowego bandytę Władysława Bonarskiego. Na widok posterunkowych **Bonarski zaczął uciekać, ostrzeliwując się z rewolweru. Policjanci odpowiedzieli ogniem karabinów, przyczem Bonarski został ciężko ranny i zmarł podczas transportowania go do szpitala w Jędrzejowie.**

Bonarski był zawodowym włamywaczem a przed wojną należał do znanej bandy Leszaka, który przed dwoma miesiącami został zastrzelony w Przeborzu.

XEREZ.

BAJKA 1940

Za górami, za lasami żyła sobie na wysokiej górze, na którą wjeżdżało się kolejką linową, królewna, która była urzedniczką w zakładzie ubezpieczeniowym...

Ale właściwie dlaczego miała zaraz siedzieć za górami, za lasami, gdzie ostatecznie zwykle nie bywa towarzystw ubezpieczeniowych? I coby tam wtedy robiła? I poco zaraz królewna, dziś, kiedy naród monarszy jest narażony na tyle przykrości i niebezpieczeństw?

Trudno jakoś połączyć te wszystkie momenty w jedną całość: bajka bajką, ale nie musi być taka, jakie opowiadano sto lat temu. A zresztą czy w czasie telefonu i radja, pism i samolotów, reklam świetlnych i żyletki, mogą się ostać bajki? Co do tego, toby się jeszcze dało pogadać, bo żaden wynalazek nie wpłynął na to, aby ludzie nie dążyli do fantastycznych wieści, nie rozkoszowali zwykłem kłamstwem.

Zgódźmy się więc, że owa pseudo-królewna nie była wcale za lasami, a jedynym lasem, który był w pobliżu, był lasek Wolski, natomiast góry widać było z wyższych punktów miasta w postaci Tatr, zwłaszcza wtedy, kiedy była pogoda ładna i powietrze czyste.

Ale powietrze wtedy nie było bardzo czyste: latały samoloty, rzucały bomby, w całem mieście słychać było groźną strzelaninę, a ludzie uciekali w popłochu. Nawet towarzystwo ubezpieczeń nie było przed niczem bezpieczne i nie mogło dać swojej urzędniczce żadnej premji.

Królewna z pensją 220 zł, stenografująca, znająca obce języki, jak to zwykle bywa u osób monarszego rodu, drżała ze strachu bodaj jeszcze więcej niż wtedy, kiedy stawała przed obliczem generalnego dyrektora. Bo dyrektor bezwzględnie był mniej szkodliwy od bomby.

I w pewnej chwili kiedy już nie wiedziała co ze sobą robić, poszła do sławnego wróżbity, który miał siwą, piękną, puszystą, długą brodę, zresztą przyprawianą i wypożyczoną w rekwizytorni teatralnej, by się spytać o swoją przyszłość. W mieszkaniu wróża było wiele dziwnych rzeczy: wypchana sowa, portfel wypchany pieniędzmi, drukowanemi w podręcznej domowej drukarni, dużo olbrzymich ksiąg, oprawnych w oślą skórę, które właściwie były staremi rocznikami „Przeglądu rybołóstwa“, a okna zasłonięte były czarnym papierem.

— Przyjdą na ciebie, drogie dziecko, ciężkie czasy — rzekł po namyśle wróżbita. Radzę ci kupić sobie coprędzej zieloną suknię, abyś mogła z powodzeniem udawać trawę i położywszy się na łączce nie zwracała niczyjej uwagi. Pozatem radzę ci również, jeżeli będziesz uciekała i wybierała się na wędrówkę, wziąć ze sobą dziesięć kg chleba, pięć kg masła, trzy słoiki dżemu, kopę jaj, prymus, kilka litrów spirytusu denaturowanego, na rozgrzewkę dwie do trzech butelek koniaku z trzema gwiazdkami, bo nie wiadomo, czy wieczory nie będą chłodne, następnie radzę ci również wziąć ze soba pięciotygodniowego prosiaka, który w miarę wędrówki, będzie stawał się coraz większy no i oczywiście coraz starszy, trochę garderoby w postaci kilku sukienek, przed i — popołudniowych, a nie zapomnij też o toalecie wieczorowej, następnie elektryczne żelazko do prasowania, wodę kolońską, szminkę, pastę do zębów, płyn do manicurowania paznokci, nieźle byłoby też gdybyś miała ze sobą leżak, gdyż nic lepiej nie działa na zdrowie, jak wygrzewanie się na słońcu w wolnych chwilach.

— No dobrze, panie wróżbito — przerwała nieśmiało księżniczka, ale przecież gdzie ja to mam zmieścić?

— No moje dziecko drogie — odpowiedział poważnie znawca spraw tajemnych — dlatego przecież wszystko to odbywa się w bajce, a pozatem chociaż jestem wróżbitą, to takim jasnowidzem znowu nie jestem!

— A co mnie czeka w przyszłości? — zapytała znów.

— Wiele rzeczy — odrzekł nie bardzo wiedząc co ma powiedzieć. — Był to jak widać człowiek ostrożny, który nie naprożno cieszył się ogólnem poważaniem i umiał dostosować się do okoliczności.

Księżniczka chcąc wywdzięczyć się za tak praktyczne rady wysupłała — jak to mówią — ostatnie 1000 zł., które poprzednio podjęła z PKO. i wręczyła mu je z pięknym uśmiechem.

— Dzięki ci szczere, piękna księżniczko. Pierwszy raz od wielu miesięcy otrzymałem tak sowite honorarjum, bo przeważnie klienci moi trzymają się niestety cen maksymalnych dla towarów pierwszej potrzeby i płacą mi drobne sumy, albo też ofiarowują mi procent od przepowiedzianego zysku, którego oczywiście nigdy już nie widzę. Wobec tego, że jesteś taka dobra, powiem ci jedną jeszcze rzecz: otóż przyjdą czasy, kiedy srogo cię bieda przyciśnie. Wtedy to będziesz handlowała nie zapałkami, jak pisze o tem sławny bajkopisarz duński Andersen, (patrz wydanie kompletne jego dzieł tom VI str. 125, Kopenhaga 1882) ani też sznurowadłami, jak o tem świadczą bajkowe karjery amerykańskich miljonerów, ani też gazetami, jak o tem przekonywuje nas obserwacja ulicy wielkiego miasta, ani też kadzidłem, jak to zdarza w miastach wschodu, ani też uśmiechami, jak o tem kiedyś pisał jakiś autor, a co do dziś dnia stanowi bardzo pokupny towar u pięknych kobiet, ani też...

— Więc czemże — spytała księżniczka o płowych włosach, stopach Kopciuszka, różanej cerze i drobnych rączętach — będę u jasnej cholery, handlowała?

— Nie irytuj się nieboże — odparł z ojcowskiem pobłażaniem wróżbita. Bo cię wyrzucę na zbity łeb z tej oto podłej chałupy, za którą płacę złośliwemu magowi, który jest jej właścicielem, aż 200 zł. miesięcznie i to w dodatku bez opału zimowego, bez korzystania z łazienki, tudzież ubikacji, nie mówiąc już o tem, że wieczorem muszę się zachowywać jak mysz pod miotłą, gdyż mój gospodarz jest nerwowy i nie lubi hałasów. Więc wracając do tego, czem będziesz handlowa, powiem ci, że będziesz paskować ordynarnie cukrem, pastą do butów, materjałami, kaszą, mąką, do której dodawać będziesz trocin, skórą na podeszwy, którą w wolnych chwilach będziesz robić z tektury, grochem, którego nikt nie będzie mógł zjeść, a najwyżej rzucać o ścianę, ołówkami, wiecznemi piórami, które będą funkcjonowały tylko przez tydzień, i wieloma innemi rzeczami, które nie dadzą ci jednk żadnych zysków. Natomiast — i przy tych słowach wróżbita podniósł znacząco palec przy pomocy bloku na wysokokść dachów drapaczy chmur — natomiast moje dziecko (tytułuję cie tak, nie dlatego, abym miał jakieś zastrzeżenia co do normalności twojej matki, która była

NOWY BILON POLSKI, wypuszczony przez Bank Emisyjny w Polsce w myśl zarządzenia władz niemieckich na Górnym Śląsku nie posiada tamże wartości obiegowej, takiej, jaką posiada dawny bilon polski, wypuszczony jeszcze przed obecną wojną. Ponieważ nowe pieniądze (50-groszówki z żelaza, a 20 i 10-groszówki z cynku) różnią się wyraźnie od dawnego bilonu, przeto nikt nie może się pomylić. W związku z powyższem należy się spodziewać, że brak drobnej monety, który dawał się ostatnio we znaki, zupełnie zniknie.

STAN WODY NA WIŚLE. W dniu 28 maja stan wody na Wiśle wynosi w Krakowie minus 171. Przybyło więc 9 cm. — W Zawichoście poziom opada i wynosi plus 209.

PRZEJECHANA PRZEZ SAMOCHÓD. W poniedziałek o godz. 13 samochód przejechał 47-letnią Annę Szymańską na ul. Siemiradzkiego w Krakowie. Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził u niej złamanie prawej nogi i liczne kontuzje całego ciała. Po zaopatrzeniu Pogotowie przewiozło ranną do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Obwieszczenie urzędowe

dotyczące regulowania rachunków przez Główną Kasę w Urzędzie Generalnego Gubernatora (Amt des Generalgouverneurs).

Celem poparcia obrotu pieniężnego nie gotówką, Kasa Główna (Oberkasse) w przyszłości będzie wyrównywała wszelkie rachunki za dostawy i świadczenia w drodze bankowej lub w obrocie czekowym. — Zaleca się zatem podanie kont bankowych, względnie czekowych na wszelkich rachunkach.

Zgłaszanie się osobiście po odbiór w Kasie Głównej dla odebrania pieniędzy jest zatem niepotrzebne.

Krakau, dnia 22 maja 1940.

Amt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete Abteilung Finanzen.

1148k

Czy pan o tem słyszał?

Kobiety w czasie wojny.

Dawno przeszły czasy, kiedy, jak opowiadają o tem najstarsze dzieła literatury, istniały całe pułki amazonek, walczących conajmniej tak dzielnie, jak mężczyźni. W mitologji greckiej znajdujemy nawet

wiadomość o państwie, które miało jedynie armję składającą się z kobiet,

a amazonki te odznaczały się niezwykłą odwagą i krwiożerczością. W Afryce istniały do niedawna szczepy, w których cała władza państwowa i wszystkie obowiązki przypadające mężczyznom spoczywały w rękach kobiet. To samo odnosiło się do obrony kraju, która powierzona była kobietom.

Z chwilą jednak kiedy wojna „z dobrych dawnych czasów" przemieniła się w wojnę totalną, w której muszą brać udział nietylko siły zbrojne, ale cała ludność cywilna,

przypada również kobietom bardzo ważna rola,

nie ograniczająca się bynajmniej do służby w „Czerwonym Krzyżu", lecz również w charakterze czynnych współpracowniczek boju.

Donoszono w ostatnich latach kilkakrotnie, że w wojnie japońsko-chińskiej, która trwa już kilka lat, biorą niezwykle czynny udział kobiety chińskie, tworzące regularny bataljon piechoty.

Wiadomość o tych kobietach żołnierzach walczących w Chinach spowodowała swego czasu francuskiego deputowanego René Richard do interpelacji,

w której domagał się wprowadzenia również we Francji dodatkowej służby kobiet,

w pewnych dziedzinach gospodarki wojennej.

Ciekawe jest zestawienie udziału kobiet w poprzednich wojnach: jak się okazuje

w wojnie światowej brało udział 75.000 kobiet jako siostry miłosierdzia.

W Niemczech było przed wojną **obecną 7 i pół miljona kobiet i dziewcząt nie licząc już sióstr „Czerwonego Krzyża" wyćwiczonych w pewnych działach obrony wojennej,** a przedewszystkiem w obronie przeciwlotniczej i obronie przeciwgazowej.

We Włoszech ogarnęły organizacje faszystowskie 800.000 kobiet

i dziewcząt, które zorganizowane są bądź to w formacjach dla kobiet dorosłych, bądź we formacjach młodzieżowych t. zw. „balilla". Przechodzą one normalne ćwiczenia w strzelaniu, w udzielaniu pomocy rannym, a wkońcu również w obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej.

Dużą rolę grają organizacje kobiece w Rosji,

gdzie już podczas rewolucji w roku 1917 istniały liczne bataljony kobiece. Obecnie obowiązuje służba wojskowa dla kobiet od 18—40 roku życia. Pozatem istnieją różne formacje specjalne, jak np. spadochroniarek, pilotek, kierowniczek tanków itd.

Za Europą nie pozostała bynajmniej Japonja, która również stworzyła formacje kobiece, przyjmujące w wielu wypadkach młode gejsze, zgłaszające się dobrowolnie.

Krajem jednak o klasycznej organizacji wojskowej kobiet była Albanja:

siostra króla Zogu, księżniczka Maxhilde zorganizowała tam korpus amazonek, do którego należało **600 dziewcząt** pochodzących z najlepszych rodzin albańskich. Żyły one według regulaminu wojskowego, mieszkały w koszarach i wstępując do tej organizacji musiały zobowiązać się, że pozostaną w niej przez kilka lat i nie wyjdą zamąż. Tradycje zresztą służby wojskowej kobiet istnieją też w Hiszpanji, od chwili wojny domowej, w której jak wiadomo brały udział bataljony śmierci, prowadzone przez słynną i przykrą posiadającą sławę „Passionarię".

Jeżeli rozwój techniki wojennej pójdzie w dalszym ciągu w tem tempie co dotychczas i współudział kobiet w wojnie będzie tak konieczny, jak obecnie, to kobiety przejdą dalszy etap przemian swojego charakteru, który nabierze wkrótce innego zupełnie zabarwienia. Skończą się, może raz na zawsze wszystkie przywileje płci pięknej, skończy się rola wyjątkowa opierająca się na domniemanej słabości, a zaczną oceniać kobiety nietyle podług urody i osobistego czaru, co podług szlif i gwiazdek, wskazujących na szarżę. Będą to czasy, może bardzo ciekawe, ale wątpić należy czy kobiety chętnie zgodzą się z tą bohaterską ale mało kobiecą rolą.

XZ.

CIEKAWOSTKI.

KRÓTKI WYKŁAD O KONIU.

Źle o koniu może się wyrażać ten tylko, kto był przejechany lub kopnięty. Piękne to zwierzę od najdawniejszych czasów jest wiernym towarzyszem dorożkarza, niejako jego częścią uzupełniającą. Koń potyka się często, a kiedy potknie się na dobre, to robi się zbiegowisko z policją i zatrzymanie tramwajów.

Rozróżniamy wiele gatunków. Do najważniejszych należą: konie dorożkarskie, konie pociągowe, które oczekują pasażerów z pociągów, konie cyrkowe, parowe, wyścigowe, koniki zwierzynieckie i t. p.

Jeżeli koń ma iść na sprzedaż, należy go poić przez tydzień wodą z dodatkiem wapna, od czego stanie się grubszy i żwawszy. Praktykowane też bywa wbijanie kolca akacjowego między kręgi ogona, jeżeli koń nie wymachuje ogonem. Zołzę usuwa się łatwo przez wetknięcie do nozdrzy tamponów z włosia. Dla przysporzenia rączości dobry kupiec pokrzepia konia przed jarmarkiem sieczką z domieszką pieprzu. Po jarmarku jednak należy niezwłocznie wyjechać z miasteczka i przenieść się w odległą okolicę. Rozżalony nabywca mógłby bowiem skrzywdzić człowieka, a nawet uchowaj Boże, zabić kłonicą...

prawowitą żoną twego ojca, lecz poprostu dlatego, że dobrzy wróżbici bywają w bajkach czuli dla nieszczęśliwych królewien) uratuje się twoje złote serce.

— Moje złote serce? Niedoczekanie jego! — odrzekła powiewna królewna. Zawsze mnie wszyscy naciągali, podwyżki nie chcieli mi dać, wogóle uważali mnie za frajerkę, narzeczeni uciekali jeden po drugim ode mnie, nie płacili mi alimentów, tylko przysyłali na pożegnanie wiązkę kwiatów, kupioną w najtańszym miesiącu, t. zn. w lipcu lub sierpniu...

— Bezczelne typy — dał się porwać w oburzeniu wróżbita. Żeby chociaż w grudniu lub styczniu...

— I wogóle wykiwano mnie na potęgę.

— Nie, moja droga — uspokajał ją wróżbita — twoje złote serce tym razem się opłaci.

I jak to bywa w bajkach, przyszła rzeczywista chwila, kiedy słowa wróżbity się sprawdziły. Wszystkie handle księżniczki okazały się deficytowe, ona sama goniła już ostatniemi kilkunastoma tysiącami złotych, gospodarz upominał się o czynsz, a dzieci jej o nowe ubranka i nie wiedziała już co zrobić.

I wtedy przyszła jej na myśl przepowiednia wróbity: złoto stało właśnie niezwykle wysoko, ludzie handlowali niem jak opętani, więc księżniczka poznawszy pewnego specjalistę od operacyj złotowych, postanowiła sprzedać swoje złote serce, za które otrzymała większą sumę, a wobec tego, że przeszła bardzo przykre rzeczy, że się okropnie zdenerwowała i serce biło jej młotem przez dłuższy czas, powiększyło się do olbrzymich rozmiarów. Lekarz ubezpieczalni stwierdził groźne powiększenie serca, czyli t. zw. w języku fachowym „cour bovinum".

Bajka, jak bajka: można w nią wierzyć lub nie, jest ona jednak conajmniej tak prawdziwa i godna wiary, jak rzeczy rzeczywiste.

I dziś księżniczka owa, która przestała być urzędniczką ubezpieczalni, chodzi bez swojego serca, ale ma sporą sumkę w kieszeni. Nie cieszy się, nie martwi, bo postradała odpowiedni organ, natomiast wspomaga biedne dzieci i posyła im raz po raz kilka ciastek upieczonych na oleju rzepakowym.

O stworzeniu kobiety.

(Legenda japońska).

Stwórca z niczego stworzył ziemską bryłę, rzucił ją w przestrzeń pomiędzy gwiazd roje, kazał ją w słońcu ogrzewać troskliwie, a księżycowi oświetlać wśród nocy... I jako ojciec z grona własnych dzieci jedno najwięcej sobie umiłuje — Stwórca nad wszystko umiłował ziemię i wciąż jej dawał łaski swej dowody... Srebrzyste i białe udzielił ziemi kwiaty, dał kształtne, zgrabne i wdzięczne gazele, słonie olbrzymy, dał jej lwy wspaniałe, dał bystrookie tygrysy pasiaste. W powietrze rzucił barwnych ptaków roje, by hymn radości śpiewem mu głosiły. Tworzył i tworzył Stwórca, bez przestanku, coraz piękniejsze, doskonalsze twory, a jako mistrz ów, co w dzieło kochane nawet część życia wcieliłby miał chęci — z całym wysiłkiem wszechpotężnej woli i z poświęceniem cząstki swej boskości, z własnego tchnienia — stworzył władcę ziemi... stworzył jej pana... dał ziemi „człowieka".

Szczęście i szczęście bez przerwy, bez końca, było udziałem tego władcy świata... a Stwórca więcej ponad wszystkie twory miłował jego...

Wieki tak trwało... bez najmniejszej zmiany.

Raz, w nocy cieniu, zawistny duch złego, gdy sen ogarnął praojca ludzkości, wszczepił mu w serce jad straszliwej mocy... wszczepił mu w serce „przesyt" i „pragnienie"... Zaczął więc pragnąć pierwszy człowiek czegoś, co jeszcze nie było mu znane — czegoś, co inne niż to, co mu dano... Jad pragnień działał i tworzył rojenia wabne, promienne i co chwila nowe, a w każdej zmianie pożądane...

Widział to Stwórca i zawsze pełen miłości, wziął zimny, blady, złoty blask księżyca — wziął słońca kilka gorących promieni — wziął giętkość węża, elastyczność trzciny, lekkość obłoków i kwiatów zapachy — wziął miękkość puchu młodego łabędzie, twardość diamentu, krwiożerczość tygrysa, tchórzliwość myszy — wziął chełpliwość pawia — wziął piękność oka smukłego jelenia — wziął zimno mrozu i barwy tęczowe, łzy dżdżów jesiennych, uśmiech rannej zorzy, gorycz piołunu, słodycz plastra miodu, czułość gołębia, czar pieśni słowika — zmieszał to wszystko i stworzył... kobietę i w podarunku dał ją człowiekowi...

Pochwycił człowiek cudowny dar nieba w namiętny uścisk, począł życie nowe — poznał uroki jeszcze mu nieznane...

Ale zaledwie osiem dni minęło, już skargę taką chmurny cisnął w niebo: „Od kiedy dałeś mi ten twór nieznany, jeszcze mi gorzej, ciężej żyć na świecie... Nic jej nie cieszy... ciągle czegoś żąda ta niepojęta przez mnie istota... Pragnie, bym dla niej ściągał gwiazdy z nieba, nocą chce słońca, wśród dnia księżyca — zrywa i depcze najcudniejsze kwiaty, każe się nosić zwierzętom na grzbiecie — pali mnie ogniem, mrozem krew mi ścina, pyszna, zazdrosna, tchórzliwa i ...głupia!! Dla mego szczęścia weź ją, Wszechmogący!".

Stwórca wysłuchał prośby tej łaskawie i wziął kobietę z oczu człowieka... Ale zaledwie osiem dni minęło, już taką prośbę słał człowiek ku niebu: „Oddaj ją! Oddaj!... bo uschnę w tęsknocie, bez niej spokoju, snu znaleźć nie mogę... W pamięci mojej snują się wspomnienia wielkiej rozkoszy, jaką mi dawała pocałunkami i słodką pieszczotą — oczu spojrzeniem i dźwiękiem piosenki... Oddaj ją, Stwórco, bo uschnę w tęsknocie!!".

Wysłuchał prośby Stwórca dobrotliwy, ale zaledwie osiem dni minęło, znów skargę taką słał człowiek w niebo: „Weź ją! weź Stwórco! bo więcej goryczy, aniżeli szczęścia mi ona przynosi!! Weź ją! Weź sobie!".

Wówczas raz pierwszy Stwórca zmarszczył czoło i odrzekł gniewny:

„Precz, niewdzięczny synu, i sam radź sobie, jak czynić należy, by znaleźć szczęście w pożyciu z kobietą! Ja na twe skargi nie dam żadnej rady, bo bez kobiety nie chcesz żyć na świecie, a gdyś z nią razem, sarkasz na swą dolę!".

W chmurnej zadumie schylił człowiek głowę i, myśląc długo, wyszeptał pytanie: „Szczęściem czy klątwą będzie dla mnie ona?... Z nią żyć tak trudno — a bez niej!... nie mogę...".

W.

Podania i prośby

oraz tłumaczenia na język niemiecki wykonuje 17160

A. Terlecka i A. Terlecki
Kraków, Florjańska 55.

Sypialnię Jadalnię Szafy Łóżka Tapczany
stale na składzie
Podwale 7
17038

Wolne posady

DZIEWCZYNA
z niemieckim do obsługi gości i dwie kuchenne — potrzebne zaraz Mleczarnia Zdrowie, Tomasza 17. 16968

SŁUŻĄCA
z gotowaniem potrzebna. Jagiellońska 6 a, m. 7. 17172

RETUSZERKA
zaraz potrzebna. Nowowiejska 8. 17181

FRYZJERKĘ,
manicurzystkę zdolną w wodnej i żelazkowej ondulacji, przyjmę natychmiast. — „Zbigniew", Blich 5. 17201

MAGISTRA
na praktykę — przyjmie apteka Matuli, Kraków-Podgórze. 17224

SAMOTNY
urzędnik na wyższym stanowisku, poszukuje gospodyni inteligentnej, zdrowej, samotnej do lat 30. Wymagane: dobra prezencja, czystość, znajomość języka niemieckiego, ewentualnie rosyjskiego, ukraińskiego. Wiadomość w biurze ogłoszeń: Kraków, Sienna 12. 17208

DZIEWCZYNĘ
pracowitą, uczciwą, lubiącą dzieci, do pomocy — przyjmę. Przesłać życiorys: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17295". 17295

TECHNIK
dentystyczny samodzielny w pracach platiridium oraz technik do operatywy poszukiwani od zaraz. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 17266". 17266

FRYZJERKA-
manicurzystka — potrzebna Kraków, ul. Kazim. Wielkiego 6 Prostak. 17249

POTRZEBNA
maszynistka, — biegle pisząca na maszynie w językach polskim i niemieckim, ze stenografją polską. Zgłoszenia osobiście w biurze w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 2, m. 3, I p., wraz z życiorysem. 17250

POTRZEBNA
panna znająca dobrze krawieczyznę. Kraków, Pędzichów 22 m. 14. 17251

KUPIEC
przemysłowiec — samotnik poszukuje pani do interesu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17260". 17260

FRYZJERA
męskiego z trwałą przyjmie na dobrych warunkach. Kraków, Al. 29 Listopada 1. 11. 17261

SŁUŻĄCA
do wszystkiego — potrzebna zaraz. „Bar", — Kaz. Wielkiego 142 — zgłaszać od 5—8 wieczór. 17237

KRAWIECKI
pomocnk i uczeń miejscowy będzie przyjęty — Mikołajska 5 — Kubik. 17239

FRYZJERA
lub fryzjerkę pierwszorzędną — wodną i męskiego przyjmę zaraz. Zgłoszenia: Kraków, Filipa 6. 17246

Posad poszukują

OGRODNIK
20 lat samodzielnej pracy, wykształcenie, szuka pracy. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 16942". 16942

FRYZJER
dobra siła, wolny. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 17192". 17192

PIELĘGNOWANIE
starca chorego za utrzymanie. Jestem inteligentny cierpliwy. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 17188". 17188

ZEGARMISTRZ
jubiler poszukuje pracy — włada niemieckim. Zgłoszenia: Kraków, Tarłowska 3, m. 4. 17171

UCZCIWA
lat średnich zaopiekuje się chorym lub gospodarstwem domowym. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków. „Nr 17232". 17232

37-LETNIA
miła, pracowita, zajmie się gospodarstwem u samotnych osób. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17291". 17291

Kupno

ZŁOTE,
srebrne — przedmioty kupuję — Kraków, Wielopole 10. Wyrwcz. 17308

PIANINO, FORTEPIAN NATYCHMIAST
kupię. Kraków, Wielopole 10 — Wyrwicz. 17307

PRZEDMIOTY
ze złota i srebra kupuje Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 15568

STARE ZĘBY,
mostki, korony kupuje i przerabia Zakład dentystyczny, Dietla 60. 15634

KUPIĘ
zaraz mały dom komfortowy z dużym ogrodem — Wieliczka, Bieżanów, Podgórze. Zgłoszenia: Kraków, Karmelicka 32, oficyna II p. m. 31. 17166

FUTRO
męskie, mało używane, kupię: Ślizowski, Wytwórnia strojów, Stolarska 5. 17169

KUPIĘ
aparat Leicę, Contax itp., małoobrazkowy. Dokładny opis, cena: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17194". 17194

TOKARNIĘ
małą, precyzyjną i wiertarkę stołową elektryczną kupię. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17205". 17205

KUPIĘ
domek lub parcelę blisko miasta. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 1060k" 1060k

KRWI
bydlęcej większej ilości poszukuję. Zarządy rzeźni, Panów Rzeźników prosi się o podanie ilości tygodniowej do Gońca Krak., Kraków, „Nr. 1136". 11316k

ZĘBY
sztuczne, stare, korony, mostki kupuję: Staszica 11, m. 1, popołudniu. 17282



UDOSKONALONE MASZYNY

do wyrobów cementowych, dachówek, gąsiorów, płyt chodnikowych, posadzkowych, krawężników, rur kanalizacyjnych, cembrowin studziennych, wyrabia wytwórnia maszyn do wyrobów cementowych 17317

„MASZYNOBET" — Klemens Jura
Kenty, Kreis Bielitz (Oberschlesien)

Informacje i zamówienia przyjmuje osobiście **w Krakowie, przy ul. Garbarskiej 10, m. 4** we wtorki, środy i czwartki każdego tygodnia. — Na żądanie cenniki i prospekty. — Dla byłych i nowych odbiorców maszyn dostarczam wagonowo portland cement z Ostoberschlesischer Zementfabrik.

Przerabiamy, nicujemy, poprawiamy i prasujemy

odzież męską i damską

po cenach umiarkowanych. — Pierwszorzędne wykonanie przez doskonałych fachowców zapewnione. — Powiernik firmy Krajowe Zakł. Konfekcyjne
S. Strassberg i Ska 1142k
Kraków, Rynek Gł. 37, I p. front.

FILATELISTOM
najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 16484

ZNACZKI
pocztowe — również większe partje, stale kupuje: Majchrzak, — Radziwiłłowska 19/7 16114

ZAKUPUJEMY
kwiatu bzu czarnego, liści czernic, kory dębowej z dwórocznych gałązek, — kwiatu goryczki, jasnoty białej. — kminku, waleriany, kory kruszyny, kwiatu kurzego ziela, mchu islandzkiego, — kwiatu omanu, paproci samczej, liści i kwiatu prawoślazu, nasion ziemowitu. Dom Przem.-Handlowy Marka 27. 17332

KUPUJĘ
wszystko — Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 17321

KUPIĘ
srebro stołowe na 12 osób w dobrym stanie. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17226". 17226

SZAFY, STOŁY,
łóżka, krzesła, lustra, jadalne, sypialnie, urządzenia sklepowe, biurowe, kupuje, płaci najwyższe ceny gotówką! — Hala Meblowa, Wiślna 4, parter. 17305

SZAFKĘ NA LODY
kupię okazyjnie. Zgłoszenia: Jul. Lea 11 (sklep).

WAGI
uchylne, odważniki żelazne kupujemy: „Centrala Wag", Wiślna 2. 17313

KUPUJĘ NOSZONĄ GARDEROBĘ
obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny. — Kraków, Starowiślna 54, IV piętro, mieszkanie 20, front. Przychodzę do domu bez zobowiązania. 17314

KUPIĘ
piec kuchenny — przestawiany: Jagiellońska 6 a, m. 7. 17178

ZŁOTE
pierścionki, bransolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 16633

GARDEROBĘ NOSZONĄ
męską kupuję — płacę najwyższą cenę, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22, sklep narożny. 16776

MARKI
pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia" Rynek 9. 17146

ZŁOTE
przedmioty, stare zęby kupię. Florjańska 3/8. 17148

BIŻUTERJĘ
złotą kupię, najlepiej zapłacę — ulica Jabłonowskich 7, m. 4 — godzina 11—1, 3—6. 17143

ZNACZKI
pocztowe każdą ilość kupuję. Jagiellońska 6a/7. godz. 10—12, 3—5 17176

KUFER
podróżny w dobrym stanie, kupię. Oferty: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17096" 17096

SYPIALNIĘ
lepszą kupię. — Fabryka cukrów Krowoderska 52. 17180

UBRANIE, BIELIZNĘ NOSZONĄ
w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. — Józefa 42, m. 2. 17144

GARDEROBĘ,
bieliznę, obuwie, parawan, trencz kupię: Starowiślna 21, m. 8. 16560

ZŁOTĄ BIŻUTERJĘ
lub srebro, może być połamane, kupię: Grodzka 5, oficyny I p., m. 4. 17107

NOSZONE
ubrania, marynarki, spodnie, bieliznę kupuję: Gazowa 11/14. 16995

KUPIĘ
dom, willę jedno- lub dwurodzinną przy Krakowie. Zgłoszenia: Kraków, Pędzichów 28 m. 7. 16598

WILLĘ
w podgórskiej okolicy — (Ojców, Lanckorona, Maków, Rabka) kupię. Zgłoszenia (opis, cena) do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 1024k". 1024k

KUPIĘ
białe płótno, — perkalinę — lub szyfon pościelowy. Jagiellońska 10/6. 16823

GABLOTKĘ
szklanną na ladę sklepową kupię. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 17191". 17191

KUPUJEMY
kawałki sukna, płótna, podszewki, starą garderobę, fraki, smoki, rakiety, uniformy. Kraków, Jana 13/2. 17120

SANDAŁY
Nr. 35 i 42 letnie kupię natychmiast. Zwierzyniecka 9, — mieszkanie 1. 17183

LODÓWKĘ
elektryczną okazyjnie kupię. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr 17190". 17190

ZŁOTE
korony, mostki, stare zęby i inne kupuje: Mikołajska 5 m. 5. 17283

KUPIĘ
gumowe pończochy. Wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17303". 17303

LODÓWKĘ
elektryczną, dużych rozmiarów kupimy. Zgłoszenia z opisem i ceną „Bata", — Radom, Dolna 10 17255

KUPNO, SPRZEDAŻ, KOMIS, — PLATERY,
przedmioty srebrne, złote, Dywany perskie. Obrazy. — Dzieła sztuki itd. Sukiennice 1. D/H. Dawniej F-ma Jarra. 17274

Sprzedaż

PIANINO, KILIM,
piękne obrazy, maszynę do pisania — sprzedam, Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 17318

DOM
nowobudowany, dochodowy, dwupiętrowy, tramwaj, 150.000 — Nadto szereg realności sprzeda: „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 17304

SPRZEDAM
ubranie, płaszcz, suknie, buciki, obrus, bluzki, sweterki, futro, lisa, torebki, firanki, aparat fotograficzny, kilim, obrazy, kryształy, patefon, zegarek, walizę, lampę, platerową zastawę, spód futrzany, papierośnicę, porcelanę: Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz. 17309

HARMONJA
Hohnera, 120 basów z registrem (nowa), okazyjnie do sprzedania Kraków, ulica Szczepańska 3, I piętro. 17310

KRZESŁA
gabinetowe, dębowe, szafę, stół kuchenny — okazyjnie sprzedam: Mazowiecka 8 m. 15. 17311

PODUSZKI
z trawy, tapczan, łóżko z siatką, wieszak, psyche, płaszcz i kostium płócienny sprzedam: ul. Dominikańska 1 m. 1 (nie plac!). 17315

SKRZYPCE
model „Stradiwarius", okazja 300 zł. Floriańska 29, dentysta. 17288

PIANINO
zagraniczne pierwszorzędne Epidiaskopi Leica — sprzeda: Szpitalna 19, Księgarnia. 17296

OBUWIE
dziecinne, męskie i damskie, trencze męskie i damskie, sukienki, lornetka — harmonje sprzeda Sklep Komisowy, — Rynek Główny 26, I p. 17300

MASZYNY
do szycia. Nadszedł nowy transport — Krischer Kraków, Zwierzyniecka 6. 17265

MASZYNĘ
Singera i innej marki krytą — sprzedam. Michałowskiego L. 15/16. 17254

DYWAN
piękny „Argaman" 3,5x2,5 — sprzedam. Poselska 22, pokój 11, godz. 2—6. 17257

APARAT
inhalacyjny gardła na prąd — sprzedam. Poselska 22, pokój 11, godz. 2—6. 17259

FASONY
lane, szkockie itp. do sprzedania — Kraków, Limanowskiego 9, m. 2 17268

PARCELĘ
sprzedam obok ulicy Langewicza 20.000, szybka decyzja. Krótka 8/5. 17271

MASZYNĘ
do szycia krytą dobry stan sprzeda — Długa 22/5. 17245

MOTOR
prąd stały 220 Volt 40 Amp. 7.5 Kw. — Motor 110 Volt 0.25 Kw. stały — pracują też jako dynama, stan b. dobry — Kośkiewicz, Skawina rynek 138. 17323

GOBELIN
Florencki dawny większy, dywan perski, sprzeda: Michałowskiego 15/16. 17252

SPRZEDAM
maszynę do szycia Singera krawiecka. Sereno Fenna 14, m. 9. 17238

SPRZEDAM
kostjum wełniany jasny na tęgą osobę, płaszcz, narzutę tapczanową pluszową, — szafę oszkloną, pantofle damskie używane Nr. 38. Wiadomość: Kraków, Graniczna 15/4 dojazd 2 do końca przedłużenie Lea. 17241

SPRZEDAM
suknię jedwabną czarną. Szlak 3, m. 1. 17242

LISA
srebrnego, lisa Kamczatkę, kołnierzyk gronostajowy, sukienki damskie, kołdry, kapę na łóżka, — sprzeda tanio sklep Komisowy, Floriańska 7. 17328

PODESZWY DREWNIANE
nowe modele — hurtowo poleca Wytwórnia Form do Obuwia. Stanisław Skwarczyński, Warszawa, Świętojerska 11. 1145k

LUSTRA
belgijskie: Krakowskie Doroteum, Karmelicka 27. 1135k

„OPASAN"
proszek do tuczenia ŚWIŃ niezbędny w hodowli trzody, wyrobu Małopolskiej Fabryki E. Matula, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach w kółkach rolniczych i składach nasion. 911k

KUPNO, SPRZEDAŻ, KOMIS, — PLATERY
Przedmioty srebrne, złote, dywany perskie, obrazy, — dzieła sztuki itd. — Sukiennice 1. D/H. Dawniej Firma Jarra. 17273

SPRZEDAM
pięknego nowego lisa patagońskiego. Helciów 9. m. 7. 17256

KONSERWATORY
do mrożenia lodów sprzedam. — Kraków, ul. Bednarska 13. 17233

BILE
bilardowe nowe 75 zł — sprzeda A. Świechło i Ska Szewska 24.

SPRZEDAM
trencz męski, ubranie, płaszcz damski, suknię, buciki damskie, papierośnicę — Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 17319

FORTEPIAN „LYRA"
Productiv Genossenschaft — okazja sprzeda Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4. Skład Fortepianów. 17326

DYWANIK
perski, kilimy, kryształy, obrazy: W. Kossaka, Malczewskiego, Fałata, Tondosa, Gryglewskiego, Rubczaka, Grotta, Skoczylasa, Klimowskiego i innych sprzeda okazyjnie sklep Komisowy, Floriańska 7. 17330

MASZYNA
do pisania Underwood, mało używana, w najlepszym stanie — do sprzedania: Wiadomość: Sławkowska 13/15, m. 5. 17203

50 ZŁOTYCH
kajaki wysprzedaję. Wiadomość: ul. Kraszewskiego 8/6. 17229

BECZKI
blaszane 100-litrowe sprzedam. Kraków-Dębniki, Rolna 14, godzina 8—10. 17234

SPRZEDAM
parkiety dębowe 45 m kw. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17211". 17211

PATEFON, FORTEPIAN
sprzedam: Mikołajska 6, I piętro (4). 17214

SPRZEDAM
albo zamienię — parcelę większą na mniejszą. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17231". 17231

MASZYNĘ
do szycia krytą sprzedam: Starowiślna 14/2. 17108

MASZYNĘ
„Singera" krytą, prawie nową, — sprzedam: Dietlowska 97, m. 17, 4 piętro. 17109

ROWERY
męskie, damskie, sprzedaż — skład: ulica Dominikańska 3, m. 7, Kraków. 17110

MASZYNĘ
do szycia krytą, kilimy, narzuty, patefony sprzeda Hala Meblowa — Wiślna 4. 17127

ZIEMNIAKI
ładne, przebierane, do sprzedania. Wiadomość: Kraków, Krzyża 4. 16839

FUTRO
męskie, damskie, palto, ubranie, kożuch, kilim — sprzedam: Starowiślna 21, m. 8. 16561

UWAGA!
Kit do drzewa, żelaza, kilkaset beczek dostarczę natychmiast oraz farbę pierwszorzędnej jakości niemieckiej. — Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 16649

UWAGA!
Maszynę do liczenia (wszystkie działania) „amerykanka", mało używaną sprzedam tanio, również maszynę do pisania. Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 16648

UWAGA!
Herbaty większą ilość dostarczę natychmiast. — Kraków, Siemiradzkiego 21/2. 16647

MASZYNĘ
oryginalną Singera, prawie nową, — okazyjnie sprzeda: Fałata 12, mieszkanie 2. 17100

JADALNIĘ
orzech kaukaski, piękną, okazyjnie sprzeda Hala Meblowa, Wiślna 4. 17126

MASZYNĘ
szafkową prawie nową, piękną — sprzeda, Tarłowska 5, mieszkanie 4. 17132

MASZYNA
do sprzedania, kryta, mało używana. Wybickiego 2. m. 11. 17138

MASZYNA
Singera do sprzedania. Karmelicka 46, oficyna C m. 14. 17139

HALA MEBLOWA
Wiślna 4, parter, poleca: szafy, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, biurka, jadalnie i inne meble — również kupuje wszelkie meble — płaci gotówką. 17128

MASZYNĘ
do pisania, liczenia sprzeda: Floriańska 32 m. 18. 16928

SYPIALNIA
do sprzedania: — Anny 2, stolarnia. 17198

FILATELIŚCI!
nadeszły nalepki do czystych znaczków „Filatelia" Kraków, — Długa 14. 17024

PERSKI
chodnik, perskie futro, peleryna szynszylowa, suknie, bielizna damska, obuwie do sprzedania. — Dom Komisowy, Karmelicka 45a. 1112k

SPRZEDAM
kanapę do spania, kwietnik, — portjery. Zakład tapicerski, Florjańska 32. 17182

SCHAFFHAUSEN
złoty sprzedam, najniższa cena 4.500 zł. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17196". 17196

OKAZYJNIE
sprzedamy: lornetkę, zegarek Longines, lampy elektryczne, odkurzacz, kuchenkę gazową, — skrzypce, kornet, rakietę, walizkę, Sklep Komisowy, Floriańska 7. 17329

POŚCIEL
w dobrym stanie, używana, płaszcz męski i buty do sprzedania: Szopena 11, m. 4, 1—2. 17174

OKAZJA.
Połowa willi nie wykończonej, — półmorgowy sad, elektryka, wodociąg, Wola Justowska, 50.000. Goniec Krakowski, Kraków — „Nr. 17184". 17184

FORTEPIAN
światowej marki doskonały stan, krótki, krzyżowy, sprzedam: Karmelicka 12, m. 12, popołudniu. 17185

MASZYNĘ
krawiecką używaną Singera — sprzedam. Plac WW. Świętych 11 m. 12, III p. 17186

BIURKA,
krzesła, fotele, łóżko, stoliki — sprzedamy tanio. Sklep Komisowy, Floriańska 7. 17331

FORTEPIANY „SOMMERFELD",
pianina nowe tylko: Skład Fortepianów Bolońskiego, Kraków, Grodzka 40. 17037

SPRZEDAM
1.200 kafli z drzwiczkami niklowemi do pieców pokojowych i kuchennych. Oferty: Goniec Krak., Kraków, — „Nr. 17088". 17088

SKÓRZANY PŁASZCZ
męski, czarny, nowy: Grodzka 5, oficyny I p., m. 4. 17096

BIBUŁKI
szerokie, wąskie, tutki papierosowe, cygarniczki wiśniowe poleca — EN-A-EM, Karmelicka 58. 17111

MASZYNA
do szycia Singera kryta, używana, do sprzedania: Loretańska 6/4, między 14—17 popoł. 17465

FORTEPIAN,
pianino, zegarek, maszynę pisarską, pianino — sprzedam: Karmelicka 17 (biuro). 17168

OBRAZY
polskich malarzy twórczych, jak: Pronaźko, Hanitkiewicz, Grott, Kamocki, Weiss, Jarocki, Pautsch oraz innych młodych artystów — można nabyć w firmach: S. Horowitz, Kraków, ul. Wiślna L. 10 i Schmaus, Kraków, ul. Florjańska Ł. 25. — Zarząd komisaryczny. 17193

LISY
Mongolski, Alaska czarny. Polarny biały, — szal skunkowy, błam futrzany, peleryna, agnorazety — sprzeda: Michałowskiego 15/16. 17253

UBRANIE
na szczupłego pana i gitarę sprzeda. Podgórze, — Długosza 12, — m. 16. 17189

SPRZEDAM
sklep spożywczy przy ruchliwej ulicy z powodu wyjazdu. Goniec Krakowski. Kraków, „Nr. 17221". 17221

KUCHENKA
angielska z szabaśnikiem — do sprzedania. Ulica Kołłątaja 9 m. 4. 17222

SZAFA NA BIBLJOTEKĘ
zakopiańska, potrójna, rzeźbiona okazyjnie sprzedam. Jul. Lea 20 m. 2. 17225

Matrymonialne

DWOCH
inteligentnych fachowców — obaj synami, lat 46, 35, bruneci, poszukują żon inteligentnych, pracowitych, do lat 35. Fotografje. — Zgłoszenia: Jasło, Klasztorna 12 1141k

SAMOTNY,
niezależny, zdrowy, pozna podobnych zalet — cel matrymonjalny. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 17206" 17206

KAWALER
lat 26, agronom nawiąże znajomość z panną inteligentną, wesołą, miłą do lat 21 — w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia z fotografją kierować: — „Goniec Krakowski" Kraków „Nr 1147" 1147k

PRZEMYSŁOWIEC,
sportsmen, globtrotter pozna w celu matrymonialnym kulturalną, niezależną, wybitnie urodziwą panią. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17223". 17223

SAMODZIELNIE
pracująca, biedna lat 30, krawcowa pozna odpowiedniego pana, prawdziwego przyjaciela w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia proszę Goniec Krakowski, Kraków „Nr 17210". 17210

OSIEMNASTOLETNIA
pozna pana wykształconego, wybitnie kulturalnego, samotnika. — Cel matrymonialny. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17217". 17217

MŁODY
nietutejszy pozna młodziutką, milutką, z temperamentem, smukłej linji. Cel matrymonialny. Łaskawe oferty z fotogr. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17249" 17248

PRZYSTOJNA
lat 23 pozna pana religijnego o głębokiej kulturze do lat 40. Chętnie doktora lub aptekarza lub innego zawodu. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, — „Nr. 1153k". 1153k

POZNANIAK,
lat 33, pozna tą drogą pannę w celu matrymonjalnym. Oferty z fotografją, którą pod słowem zwracam. Anonimy do kosza. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków „Nr 17240". 17240

Lokale

PANI
z córką, synkiem szuka mieszkania z dobrym wiktem 4—6 tygodni okolica górska — chętnie dwór, leśniczówka. Ceny przystępne. Jarosław, Przygrodzie 15. 1149k

POKÓJ
frontowy, umeblowany, używalność łazienki, ewent. śniadaniem — od czerwca. Sobieskiego 16/B/5. 17247

NOCLEGI
Smoleńsk 33/1. 17244

POKOJU
umeblowanego — komfort, niekrępującego, szuka urzędnik państwowy Polak — katolik od zaraz lub 1 czerwca. — Zgłoszenia „Goniec" Nr. „17275" 17275

POLAK
wypłacalny, szuka od zaraz pokoju umeblowanego lub bez z osobnem wejściem, możliwie w centrum. Zgłoszenia Goniec Krak Nr. „17270". 17270

POKOJU
umeblowanego — komfortowego — śródmieście od 1 czerwca poszukuje urzęduiczka, Wiedeńka. Zgłoszenia: Goniec Nr „17267". 17267

NOCLEGI
śródmieście, — Asnyka 5, drugie piętro, Kowalska. 17302

POSZUKUJĘ
mieszkania 3 lub 4-pokojowego z komfortem, w dobrej dzielnicy. — Wprost od gospodarza. — Wypłacalny. Zgłoszenia: Ul. Pierackiego 1 m. 2, — gdz. 9—11 i 3—4. 17301

WYNAJMĘ
zaraz mały pokoik na złożenie jadalni, może być ciemny, tylny — tylko suchy — od solidnego katolika w Krakowie. Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17280". 17280

BEZPŁATNIE
zgłaszajcie mieszkania. „Fiducia", Floriańska 3. 17294

POKÓJ
kuchnię wynajmę zaraz bezdzietnym, pracującym. Kaucja wymagana. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17298". 17298

UMEBLOWANE POKOJE
dla naszych urzędników od zaraz lub później szuka „Landwirtschaftliche Zentralstelle", Krakau, ul. Josefitów 2. 16868

NOCLEGI
wolne — informacje. Sławkowska 4/4. 17140

POKOJU
jasnego na pracownię w śródmieściu poszukuję, czynsz zgóry. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17277". 17277

POSZUKUJĘ
pokoju, kuchni, lub pokoju z piecem kuchennym. Zgłoszenia: „Leo" Florjańska 35. 17179

DWA
pokoje lub jeden z kuchnią, wynajmę: Rajska 6, w pracowni. 17121

NOCLEGI —
śródmieście: Krupnicza 14/5. 17164

NOCLEGI
przejezdnym: — Kraków, Wielopole 24/4. 16872

PANNA
poszukuje pokoju z utrzymaniem. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17170". 17170

POKOJU
umeblowanego i niekrępującego poszukuję od zaraz w okolicy Wawelu. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17173".

MIESZKANIE
zgłaszajcie bezpłatnie, wynajmujemy natychmiast — „Gwarancja" Starowiślna 12. 17320

POSZUKUJĘ
pokoju, wejście z klatki schodowej, dobrze urządzonego lub bez urządzenia, możliwie z łazienką, — zapłacę czynsz za 3 miesiące zgóry. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17235". 17235

MIESZKANIE
1-2-3-4-pokojowe, poszukuje dla Sędziego. „Złoży kaucję". Wypłacalny. Jagiellońska 10/6. 16824

DAM
bezpłatny, pięknie umeblowany pokój za pokój lub dwa z kuchnią i zapłacę za rok zgóry. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17219". 17219

MAŁŻEŃSTWO
bezdzietne poszukuje wspólnego mieszkania. — Czynsz zgóry za parę miesięcy. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17197". 17197

POKÓJ
duży bez mebli, osobne wejście — Szlak 28/9, oficyna. 17209

SOLIDNY
lokator pochodzi zawsze z Biura mieszkaniowego „Solid-Buch" — Mikołajska 6. — Przyjmujemy gratis zgłoszenia mieszkań — pokoi. 17215

POKÓJ
i kuchnia, łazienka, gaz, do wynajęcia zaraz. Kolberga 15. 17220

POSZUKUJĘ
mieszkania 3—4 pokoi, łazienka, gaz. Wiadomość: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17272". 17272

Nauka i wychowanie

MARCZEWSKIEGO
akademicki kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka) maszynopisma, Rynek 9. 17147

KURSY WIECZORNE
niemieckiego, angielskiego, rosyjskiego prowadzi pedagog. Długa 5 m. 6. 16474

KONCES.
Kursy kroju i szycia Józefina, Kraków, ul. Warszawska 4. Nowe kursy 3 czerwca. System Wortha Opłaty przystępne. — Wpisy codziennie do 7-ej wieczór. 17002

NIEMIECKIEGO
uczy nauczycielka gimnazjalna, specjalistka: Starowiślna 81/7.

Różne

PRZEWOZY
towarów autami ciężarowemi; Zamenhofa 5, mieszkanie 5. 17202

TYLKO Z NIEMIECKIEGO
biura Rynek Gł. 32 I. p. wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik całkowicie bez zarzutu. Specjaliści wszystkich działów. — Mówi się po polsku. 17264

DR MROZOWSKI JÓZEF,
lekarz dentysta, b. asyst. Instyt. Stomatolog. U. J. Kraków, Rynek 22 17216

WÓZEK DZIECINNY
sportowy, dobry stan, zamienię na wózek niemowlęcy, dobry stan. Telefon 130-03 — godz. 19—21. 17306

JASNOWIDZ-PSYCHOGRAFOLOG
Womouth przepowiada przyszłość, opracowuje nieomylne horoskopy życiowe. Przyjęcia codziennie: Kraków, ul. Straszewskiego 25 m. 12, oficyna. Horoskopy opracowuje także korespondencyjnie: podać datę urodzenia, adres — załączyć 1 zł. 50 marki pocztowe na porto. 17316

ELEKTRYCZNE
światło, dzwonki instaluje, naprawia: koncesjonowany elektrotechnik Armatys, Kraków, Stolarska 6. 17257

SPÓLNIKA
z kapitałem 25 do 30.000 zł. do zaprowadzonego przedsiębiorstwa przyjmę. Zgłoszenia godz. 4—6 ul. Gertrudy 2, m. 3. 17269

ZGUBIONO
zegarek męski srebrny — niedziela południe róg plaut Sławkowskiej. Zwrot wynagrodze. — Zgłoszenia: portjer Hotelu pod „Różą". 17243

ROMANA
z Rajtarowic ad Sambor prosi o wiadomość Luśka, Sabaudia, Tomaszów Lubelski. 1150k

JÓZEF KORCZAK-ZIÓŁKOWSKI
kto wie jego obecny adres, proszę podać do Gońca Krakowskiego — „Nr. 1151k". 1151k

DZIERŻAWCĘ-SPÓLNIKA
fachowca agronoma z kapitałem 20.000 zł do majątku ziemskiego — szukam od zaraz. Szybkie zgłoszenia pod Adam Radwan, Tarnobrzeg poste restante. 1152k

JEŃCÓW — UCHODŹCÓW
zwolnienia. Pisanie podań niemieckich. — INTERWENCJE — Koncesjonowane Biuro, Basztowa 10/2, — Telefon 159-35. 17262

PRZEDWOJENNE
obiady — jadłodajnia „Alina" Długa 24. 17263

POSZUKUJĘ
koncesji wódczanej z prawem wyszynku za dobrem wynagrodzeniem od zaraz Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 17212". 17212

JASNOWIDZ WISZNAPURI,
znany w kraju — zagranicą, przepowiada przyszłość w różnych językach. Seanse, Horoskopy: Długa 5 m. 6. 17284

UNIEWAŻNIAM
dowód osobisty — Wacławek Wiktoria. 17236

ZA WSZYSTKIE OSZCZERSTWA
i inne sprawy właścicieli firmy przy Rynku Gł. Nr. 12, Stefana Kisiela i H. Wildstein pociągniemy ich do odpowiedzialności. — Dzierżawcy koncesji: Kociołek, Wojciech, Krawczyk Władysław. Rynek 12. 17228

5 ROLEK
filmów 4½×6, kilka pojedyczych filmów, 1 powiekszenie, 4 małe fotografje — zgubiono w Krakowe albo w okolicy. Wobec tego, że chodzi o cenną pamiątke — uczciwy znalazca otrzyma zł. 20.— nagrody. Przesłać ewent. za zaliczką na adres: Gefr. Gussetti, — Rymanów, Piłsudskiego. 1154k

SĄD OKRĘGOWY
w Rzeszowie dn. 5 kwietnia 1940 T. 12/39. — Paweł Rzeszut syn Jana Marii Sito z rodzonej w Przeworsku dnia 11-go stycznia 1900. — wcielony do 20 p. p. zginął w czasie walk nad Niemnem roku 1920. — Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 1143k

S. K.
list spóźnił, podać stanowiczo adres, Michalik. 17218

ZAMIENIĘ
nowy dom dwurodzinny — Osiedle Urzędnicze — na mniejszy z dopłatą. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 17195". 17195

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.